Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ, WTOREK, 11 CZERWCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 158

Strejk studentów we Lwowie trwa.

Wczoraj doszło znów do starć pomiędzy korporantami a studentami, którzy pragnęli kontynuować naukę.

Władze sądowe zatrzymały w areszcie 26 studentów a tylko 2 wypuszczono

Lwowski korespondent „Republiki" (Sz.) telefonuje:

Po wczorajszej odezwie episkopatu lwowskiego podpisanej przez trzech arcybiskupów spodziewano się, że apel skierowany do młodzieży akademickiej o zaprzestanie demonstracji oraz o zaprzestanie strajku poskutkuje. Tymczasem jednak okazało się w dniu dzisiejszym, iż korporanci nie usłuchali tego wezwania najwyższych czynników duchowieństwa i

STRAJK NA WYŻSZYCH UCZELNIACH TRWA W DALSZYM CIĄGU.

Od wczesnych godzin porannych bikują studenci endeccy przy wejściach do gmachów wyższych uczelni, nie dopuszczając do nich studentów ukraińskich i żydowskich.

NIE OBESZŁO SIĘ PRZYTEM ZNÓW BEZ STARĆ MIĘDZY KORPORANTAMI A STUDENTAMI, PRAGNĄCYMI KONTYNUOWAĆ ZAJĘCIA UNIWERSYTECKIE, aby nie utracić roku.

Pozatem korporanci nie demonstrują wprawdzie tłumnie na ulicach, ale jeśli się innej taktyki, a mianowicie bojkotują sklepy żydowskie.

Małe grupki korporantów wchodzą do sklepów żydowskich, gdzie rzekomo zamierzają poczynić zakupy.

W rezultacie zaś wybijają szyby, oraz obrażają słownie właścicieli sklepów.

Nie obeszło się przytem bez rękoczynów, przyczem kilkakrotnie interwenjowała policja.

Przed gmachem uniwersytetu biwakujący studenci znów poturbowali kilka osób w tem dwie kobiety. W dalszym ciągu korporanci krążą po ulicach mając w klapach ociosane klocki.

Od dymisji starosty Klotza oraz wypuszczenia na wolność aresztowanych studentów uzależniają korporanci zaprzestanie demonstracji.

Naogół jednak we Lwowie w ciągu ostatnich dwuch dni z powodu zaprzestania ulicznych demonstracji nastąpiło pewne odprężenie i miasto znów przybiera normalny charakter.

Komenda policji ściągnęła posterunki policyjne, trzyma je jednak ciągle w pogotowiu.

Na dzień wczorajszy zwołany został wiec ogólny strajkujących studentów, celem rozpatrzenia sytucji.

Czy dojdzie do zlikwidowania strajku — niewiadomo. Na zwołany wiec przybyło 3000 akademików. Wiec odbył się w gmachu politechniki. Sprawa aresztowania studentów weszła pod obrady izby radnej sądu karnego.

Izba radna rozpatrzy dziś podania obrońców o wypuszczenie 28 aresztowanych studentów na wolność. O ile uchwała byłaby pozytywna — studenci jeszcze dziś opuściliby więzienie.

Późnym wieczorem sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie aresztowanych korporantów wypuścił na wolną stopę dwuch studentów: Karpińskiego i Dudykiewicza, gdyż śledztwo przeciwko nim zostało zakończone.

W więzieniu pozostaje zatem 26 studentów.

Na wiecu studentów, który odbył się wieczorem przemawiał delegat zrzeszeń akademickich z Warszawy. Nawoływał on do zaprzestania strejku, który przynosi wiele strat zarówno studentom jak i państwu.

W pewnej chwili przywódcy strejkujących studentów lwowskich opanowali całkowicie sytuację na wiecu i przeforsowali uchwałę o kontynuowaniu strejku. —

Mac Donald uda się do Ameryki

celem odbycia konferencji z prezydentem Hooverem. — Parlament angielski zwołany będzie 25 b. m.

Artur Henderson o polityce zagranicznej nowego rządu W. Brytanji.

Londyn, 10 czerwca

Dzienniki zbliżone do partji pracy przypuszczają, że Mac Donald przy nadarzającej się sposobności wyjedzie do Ameryki, aby tam odbyć konferencję z prezydentem Hooverem. Prawdopodobnie w rozmowach tych uczestniczyć będzie prezydent ministrów Kanady Mackenzi King. Już dzisiaj na posiedzeniu gabinetu projekt ten ma być omawiany. Chodzi tu o sprawę rozbrojenia. Być może, że Mac Donald wyjedzie już podczas wakacji letnich.

Londyn, 10 czerwca

Nowy minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył przedstawicielowi „Daily Herald", że partja pracy uważa stosunki z Ligą narodów za jeden z zasadniczych punktów polityki angielskiej. Mac Donald zamierza osobiście, jako przedstawiciel rządu, udać się do Genewy. „Będziemy prowadzili w Genewie sprawy nie z punktu widzenia strategji narodowej, ale z punktu widzenia między narodowej współpracy".

Dalej Henderson mówił, że nowy gabinet będzie się starał nadać paktowi Kelloga jaknajwiększą skuteczność. Gabinet będzie się starał nawiązać kontakt osobisty z przedstawicielami rządów Stanów Zjednoczonych. Co do Rosji sowieckiej, to gabinet będzie się starał o nawiązanie stosunków dyplomatycznych i handlowych. Zapewne będą potrzebne w tej sprawie wstępne rokowania.

Kończąc Henderson zaznaczył, że rząd życzy sobie jaknajszybszej ewakuacji niemieckich terenów okupowanych, chociaż należy starannie obmyśleć, w jaki sposób to może być przeprowadzone. Chodzi o to, aby ewakuacji dokonały wszystkie wojska sprzymierzone.

LONDYN, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś rano w gmachu przy ulicy Downing Street odbyło się pierwsze formalne posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem Mac Donalda. Większość ministrów gabinetu Mac Donalda rozpoczęła dziś rano urzędowanie.

Ministrowie zapoznają się z biegiem prac, korzystając z okresu przejściowego do rozpoczęcia właściwych prac nowego parlamentu. Parlament zbierze się w dniu 25 b. m. krótko, dla dokonania wyboru nowego speackera i złożenia przysięgi. Tym razem mowa króla nie będzie odczytana a debata nad tekstem mowy odłożona zostanie do pierwszych dni lipca.

Londyn, 10 czerwca

Nowy gabinet Mac Donalda doznał naogół przychylnego przyjęcia w prasie. Dzienniki wszystkich odcieni podkreślają jego umiarkowany charakter oraz fakt„ że lewe skrzydło partji robotniczej zostało wyłączone od rządów.

Powierzenie Arturowi Hendersonowi teki ministra spraw zagranicznych napotyka w pewnych kołach na krytykę. Jednakże miarodajne sfery podkreślają, że Mac Donald będzie sam kierował ogólnemi linjami polityki zagranicznej kraju.

Nominacja znanego ekonomisty Sidney'a Webba na stanowisko ministra kolonji i dominjów wywołała wielkie zadowolenie w kołach umiarkowanych.

„Times" podkreśla, że skład drugiego rządu Mac Donalda zapewni mu przychylne przyjęcie tak w izbie gmin jak i w kraju. Mac Donald dobrał sobie współpracowników z prawego skrzydła i z centrum Labour Party pominął natomiast zupełnie lewicę stronnictwa. „Daily Mail" wyraża przekonanie, że rząd Mac Donalda utrzyma się u władzy daleko dłużej niż się tego spodziewano.

Łodzianin ministrem

w gabinecie Mac Donalda?

Jedno z pism żydowskich podało w dniu wczorajszym wiadomość o tem, że w nowym rządzie angielskim, stworzonym przez Mac Donalda zasiada minister EMANUEL SHINWELL, pochodzący z Łodzi.

Ojciec Shinwella był drobnym krawcem łódzkim i przed 40-tu laty wyemigrował ze swym czteroletnim synkiem Emanuelem do Anglji, gdzie przez dłuższy czas razem cierpieli głód i nędzę.

Emanuel kształcił się w szkole angielskiej, a po ukończeniu edukacji wstąpił do Labour Party, gdzie wkrótce wybił się na jedno z naczelnych stanowisk.

Podczas wojny w 1917 r. Emanuel Shinwell zorganizował w Glasgowie powszechny strejk za co ówczesny premjer Lloyd George wtrącił go do więzienia na przeciąg jednego roku.

Informacja ta nie jest widocznie zbyt ścisła albowiem w liście gabinetu Mac Donalda nazwiska Shinwella nie znaleźliśmy.

Możliwe więc, że zajmuje on stanowisko podsekretarza stanu.

Francuska misja gospodarcza

przybyła wczoraj do Poznania.

Poznań, 10 czerwca.

Dziś przybyła do Poznania z Paryża francuska misja gospodarcza z ambasadorem Noulin na czele.

O godzinie 16-ej uczestnicy misji francuskiej przybyli do westibulu reprezentacyjnego Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie ich oczekiwał naczelny dyrektor dr. Wachowiak w otoczeniu członków dyrekcji.

Dr. Wachowiak wygłosił przemówienie powitalne, w którem podkreślił radość z powodu przybycia przedstawicieli przemysłu i finansów Francji i prosi o szczegółowe zapoznanie się z wynikami pracy polskiej w okresie dziesięciu lat niepodległości.

W odpowiedzi ambasador oświadczył, że misja ma nietylko charakter gospodarczy i polityczny, ale i przyjacielski, i że sfery przemysłowe Francji chętnie zapoznają się z dorobkiem Polski i zacieśnią węzły gospodarcze miedzy obu krajami.

Następnie goście udali się na szczegółowe zwiedzenie wystawy.

Generał Składkowski

wyjeżdża na urlop.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjeżdża 16 czerwca na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. P. minister spędzi urlop zagranicą. Na czas nieobecności zastępować go będzie wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki.

Spotkanie Stresemanna z Briandem

nie doszło do skutku. — Primo de Rivera udekorowany orderem „Orła Białego".

BERLIN, 10 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna

Korespondent madrycki „Berliner Tageblatt'u" donosi, że spotkanie między Briandem a Stresemannem, zapowiedziane na godz. 6-tą po poł., zostało w ostatniej chwili odroczone, ponieważ Briand zawiadomił Stresemanna, iż wobec pilnych zajęć nie może się z nim spotkać.

Korespondent zaznacza, jednak, że z tego odroczenia nie należy wyciągać wniosków, że konferencja wogóle niema się odbyć.

MADRYT, 19 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Poseł Rzplitej Perłowski wydał obiad na cześć generała Primo de Rivery i ministra Zaleskiego. Po obiedzie p. minister Załeski wręczył generałowi order „Orła Białego".

Madryt, 10 czerwca.

Osoba polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego stała sie w Madrycie ośrodkiem zainteresowania.

Przedstawiciele wszystkich większych dzienników hiszpańskich starają się o wywiady z ministrem Zaleskim, a wywody jego umieszczają na pierwszem miejscu pod znamiennemi tytułami.

W komentarzach redakcyjnych oświetlają między innemi stosunki polsko-niemieckie i opierając się na faktach wykazują o ile lepsze jest położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, aniżeli warunki, w jakich żyje mniejszość polska w Niemczech.

Zainteresowanie Polska w Hiszpanji wzbudza w kołach delegacji niemieckiej, która zjechała tu z całym sztabem dziennikarzy na sesję rady Ligi, żywe zaniepokojenie.

Madryt, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś odbyło się tu otwarcie 35 sesji rady Ligi narodów.

Rozpatrywane było podanie Węgier w sprawie optantów węgierskich oraz niezałatwione dotychczas kwestje rumuńsko-serbskie.

W sprawie optantów zainteresowane rządy zawiadomiły radę, że prowadzą bezpośrednie rokowania, proszą w związku z tem o odroczenie rozpatrywania tego zagadnienia. Co się tyczy drugiej sprawy — rządy zainteresowane zawiadomiły, że doszły zgodnie do porozumienia, i że interwencja rady Ligi narodów w tej sprawie jest zbędna.

Wobec takiego stanu rzeczy rada Ligi wyraziła obu rządom gratulacje z powodu osiągniętego porozumienia.

Rada przyjęła zalecenie komitetu higjeny w sprawie reorganizacji służby sanitarnej w Grecji. Upatrzono dalej na stanowisko przewodniczącego komisji kontrolnej na Węgrzech generała angielskiego Lyndenbella.

Na wniosek rządu Rzeszy wpisano na porządek dzienny sesji sprawe likwidacji mienia mniejszości niemieckiej w Polsce.

Berlin, 10 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna

Prasa berlińska atakuje dziś Brianda za stanowisko zajęte przez niego w Madrycie w stosunku do rokowań francusko - niemieckich.

Prasa hugenbergowska twierdzi, że Briand stara się odroczyć dyskusję w sprawie ewakuacji Nadrenji aż do okresu po ratyfikacji umów paryskich, by w ten sposób umowy paryskie nie mogły być traktowane przez Niemcy jako pewien ekwiwalent za ewakuację Nadrenji

W razie odroczenia kwestji nadreńskiej na czas po ratyfikacji umów reparacyjnych będzie mógł Briand zażądać wzamian za ewakuację kontroli Nadrenji. W związku z tem przytacza prasa berlińska, że konferencja polityczna w sprawie rokowań paryskich odbyłaby się dopiero później pomiędzy Stresemanem, Mac Donaldem i Briandem w Baden-Baden.

Madryt, 10 czerwca.

Sekretarjat Ligi narodów wysłał na rozpoczynające się dziś posiedzenie rady Ligi niezwykle liczny, bo złożony ze 178 osób, sztab urzędniczy.

Pozatem przybył do Genewy specjalny pociąg naładowany bagażem z Genewy.

Przywieziono również do Madrytu wielki stół rady Ligi w kształcie podkowy.

Londyn, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sir Austin Chamberlain przesłał radzie Ligi narodów, obradującej w Madrycie depeszę, w której życzy pomyślnego zakończenia podjętych prac i żegna się ze swymi kolegami i przyjaciółmi w radzie.

P. Chamberlain wyraża się z wielkiemi pochwałami o uprzejmości i lojalności, którą okazywano mu jako członkowi rady i przedstawicielowi rządu brytyjskiego. W zakończeniu Chamberlain oświadcza, że dalszy przebieg prac Ligi i jej rozwój śledzić będzie z niesłabnącą sympatją i zainteresowaniem.

Eksport do Chin.

Nieuczciwa walka konkurencyjna z polskimi eksporterami.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Nowy instytut eksportowy donosi, w związku z informacjami o trudnościach stworzonych przez władze chińskie dla polskiego eksportu, co następuje: podejrzenia co do przewożenia narkotyków w transportach polskich kołder do Chin pochodzą od firm konkurencyjnych i są najzupełniej bezpodstawne. W związku z tem nie wprowadzono żadnych opłat dodatkowych od importu z Polski, która nadal korzysta z największego uprzywilejowania. Akcja konkurencyjna była prowadzona w sposób bardzo prymitywny, jeżeli bowiem transporty polskie naprawdę zawierały narkotyki, to projektowana 10-procentowa zwyżka cen nic by w tym stanie rzeczy zmienić nie zdołała. Rewizje na komorze celnej są prowadzone zresztą bardzo skrupulatnie i nigdy nie stwierdzono przekroczeń przez polskich eksporterów.

Partja ludowa w Niemczech

grozi wystąpieniem z koalicji.

Berlin, 10 czerwca
Agencja Telegraficzna „Express".

Przewodniczący niemieckiej partji ludowej Dr. Scholz, który przez dłuższy czas był przeciwnikiem polityki koalicyjnej z ministrem Stresemanem, wystąpił na zjeździe okręgowym niemieckiej partji ludowej w Duesselburgu z wielką mową polityczną, w której groził pozostałym stronnictwom koalicyjnym przejściem niemieckiej partji ludowej do opozycji w razie, gdyby obecny gabinet nie uwzględnił zadań finansowych i gospodarczych niemieckiej partji ludowej, a przedewszystkiem postulatów, domagających się reformy systemu ubezpieczeń od bezrobocia. W kwestji tej niemiecka partja ludowa zajmie stanowisko wprost przeciwne ze stanowiskiem socjalistów.

Berlin, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Urzędowe doniesienie o wynikach subskrypcji na wewnętrzną uprzywilejowaną pożyczkę, stwierdza, że subskrypcja w pierwszej transzy, obliczana na 300 miljonów marek, przyniosła 177,7 tysięcy marek.

Prasa opozycyjna przytacza ten wynik jako objaw braku zaufania do polityki finansowej obecnego rządu, podnosząc jednocześnie, że subskrypcja ta ogłoszona była w bardzo nieprzychylnej dobie.

Powstanie w Persji

Rząd ogłosił ogólną mobilizację.

LONDYN, 10 czerwca.

Z Teheranu donoszą o powstaniu, które wybuchło w Szirasie przeciwko rządowi perskiemu. Powstańcy zdołali skupić 10 tysięcy ludzi i zajęli miasto Sziras i Sarwitan. Ogłosili oni odezwę, w której zaznaczają, iż nie mogą zgodzić się z polityką Riza Chana i protestują przeciwko wprowadzeniu strojów europejskich. Rząd perski ogłosił ogólną mobilizację.

Król egipski w Berlinie.

Berlin, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godzinie 10-ej rano przybył do Berlina specjalnym pociągiem król egipski Fuad, witany na dworcu przez prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga.

Po uroczystych powitaniach król Fuad wraz z prezydentem Rzeszy odjechali powozem przez ulice zapełnione zgromadzoną publicznością, do pałacu ks. Albrechta, w którym zamieszka król egipski Fuad na czas swego oficjalnego pobytu w Berlinie

Jednolity związek pocztowców.

Kraków, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W niedzielę odbył się tu zjazd związku urzędników pocztowych Rzplitej Polskiej.

Uchwalono m. in. przez aklamację rezolucję w sprawie utworzenia jednolitego związku pracowników pocztowych.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i min. Bernera.

Prezydent Rzplitej

zwiedzi Wołyń.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża na Wołyń 15 czerwca. Pierwszym etapem podróży będzie Łuck, poczem p. Prezydent odwiedzi Równe, Dubno i Strzemieniec.

Narada budowlana

u Marszałka Piłsudskiego

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W ub. sobotę odbyło się u Marszałka Piłsudskiego posiedzenie poświęcone sprawom budowlanym. Wśród uczestników znajdował się również minister robót publicznych p. Moraczewski.

Polska idzie...

Książka red. Stpiczyńskiego ukazała się na półkach księgarskich

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Na półkach księgarskich pojawiła się zapowiadana książka b. redaktora „Głosu Prawdy" p. Wojciecha Stpiczyńskiego p. t. „Polska idzie". Książka poświęcona jest analizie rządów w Polsce od czasu przewrotu majowego i zawiera pozatem poglądy autora na zagadnienia polityczno-społeczne i na obóz piłsudczyków.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli

zostało rozwiązane.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych powzięło ostateczną decyzję, która rozwiązuje stowarzyszenie Wolnomyślicieli polskich w Warszawie, oraz oddziały jego, między innemi i w Łodzi. Jednocześnie ministerstwo doniosło władzom sądowym o zawieszeniu tygodnika „Myśl", organu wolnomyślicieli.

Przemysłowcy angielscy w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dziś przybyli do Warszawy przedstawiciele angielskiego konsorcjum, które posiadało koncesję na eksploatowanie puszczy Białowieskiej. Są to pp. Headlam i Benett. Przyjazd ich pozostaje w związku z wymówieniem przez ministerstwo rolnictwa temu konsorcjum prawa eksploatacji puszczy.

Jeźdźcy zagraniczni

u p. prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 10 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna

W dniu dzisiejszym o godzinie 17-ej odbyło się na Zamku przyjęcie jeźdźców drużyn zagranicznych, bawiących w Warszawie, przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw biorących udział w konkursach.

Samolot runął na wał kolejowy

Lotnik uratował się.

Kraków, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w godzinach porannych podczas lotu ćwiczebnego wpadł w korkociąg kapitan-pilot Pawlikowski. Samolot runął na wał kolejowy, pilot zaś zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

Książę Walji

przybędzie do Niemiec.

Berlin, 10 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vossische Zeitung" donosi, że ks. Walji przybyć ma do Niemiec w ciągu lipca r. b., by spędzić w Niemczech kilka tygodni.

Pobyt ks. Walji w Niemczech nie będzie miał charakteru oficjalnego. Książę ograniczy się do złożenia tylko kilku wizyt grzecznościowych, przez cały czas pobytu.

PRACE NAD REFORMĄ PODATKOWĄ zostały całkowicie wstrzymane. Żadne narady w tej kwestji w ministerstwie się nie odbywają. Wznowienie prac nastąpi prawdopodobnie po okresie urlopowym.

— Jutro rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Kownie proces o sprzeniewierzenie 2 tysięcy litów z Banku Państwa. Oskarżonych jest kilku urzędników banku oraz główny księgowy Pinaltejlis. Jeden z oskarżonych zmarł w więzieniu.

Logika faktów.

Zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale w polityce bezwględnie obowiązuje pewna logika, wiążąca program i zasady z czynami, które są — albo raczej powinny być — wykonaniem głoszonych haseł. Opinja publiczna nie przyzwyczaiła się jeszcze do faktu, że **w polityce jest zupełnie inaczej** i częstokroć silna i słuszna krytyka nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji. Ta rozbieżność między słowem a czynem **nie wynika bynajmniej ze złej woli**, czy też świadomej chęci wprowadzenia w błąd opinji, źródło jej tkwi znacznie głębiej: nie w platonicznem rozumowaniu, lecz **w — logice faktów.**

Oto przed kilku dniami odbywały się wybory do parlamentu angielskiego. Walczono zaciekle, przekonywując wyborców, że głosy ich **muszą** być oddane na tę czy inną listę.

Jak wiadomo, względne zwycięstwo odniosła Labour Party, stronnictwo socjalistyczne, które jeszcze przed kilku laty złożyło w izbie gmin formalny wniosek o... **przekształceniu istniejącego obecnie ustroju na socjalistyczny.**

Wniosek ów był bardzo obszernie umotywowany, przyczem, jeżeli chodzi o krytykę stosunków dzisiejszych, zawierał wiele słusznych uwag i zarzutów. Przeciw wnioskowi przemawiał (rzecz była potraktowana bardzo formalnie) jeden z przywódców konserwatystów i w konsekwencji zaproponował: **odroczyć dyskusję nad wnioskiem socjalistów na lat... 90!**

Ponieważ labourzyści stanowili wówczas mniejszość, stało się tak, jak tego sobie życzyli konserwatyści.

Incydent ten mógłby nasunąć pewne obawy: **cóż będzie, gdy Labour Party wystąpi z podobnym wnioskiem dzisiaj, kiedy rząd Mac Donalda dysponuje odpowiednią ilością głosów?**

Pytanie to oparte jest na prostem, logicznem rozumowaniu i, istotnie może obudzić zainteresowanie, a nawet niepokój w umysłach przeciętnych obywateli, zwłaszcza, że podczas kampanji wyborczej **na ten temat dość dużo mówiono** — zarówno ze strony labourzystów, jak i konserwatystów.

Ostatnie dni jednak wyjaśniły już sytuację o tyle, że naiwne obawy jednych i marzenia innych wyborców angielskich zostały całkowicie rozwiane. Jak się okazuje, **W.-Brytanji nie grozi żadna radykalna zmiana ustroju i stosunków społecznych.**

Wódz i premjer rządu labourzystowskiego ogłosił oświadczenie, w którem staje **na gruncie istniejącego porządku rzeczy** i apeluje do społeczeństwa angielskiego, by czemprędzej wyzbyło się wszelkich obaw:

„Mam nadzieję, — powiada Mac Donald, — że społeczeństwo angielskie podejmie ze spokojem i równowagą zadanie odbudowy przemysłowej i ekspansji gospodarczej. Rząd ze swej strony będzie starał się odegrać **rolę medjatora między pracodawcami i pracownikami** w sprawach zasadniczych w dążeniu do rozstrzygnięć dla dobra ogólnego. **Będziemy unikali skrajności.** Wszystkie prace nad odbudową gospodarczą uważać będziemy za **kapitał przyszłego rozwoju gospodarstwa narodowego**".

Oświadczenie to zostało przyjęte przez konserwatystów z wielkiem zadowoleniem, zwłaszcza iż Mac Donald zupełnie niedwuznacznie zapowiedział, że czuwać będzie również nad polityką zagraniczną, mimo iż resort ten należy do **p. Hendersona, bardziej, jak wiadomo, radykalnie usposobionego przywódcy Labour Party.**

Jak już zaznaczyliśmy, ta rozbieżność między hasłami, głoszonemi podczas wyborów i w okresie, gdy labourzyści byli w opozycji, a obecnemi deklaracjami rządu, nie wynika bynajmniej ze złej woli Mac Donalda i jego kolegów, lecz stanowi charakterystyczną cechę decydującej i wszechwładnej **logiki faktów**, której podporządkowali się socjaliści we wszystkich krajach Europy.

Czyny te, zapoczątkowane w Niemczech **budową pancernika „A"**, i kontynuowane, w tej czy innej formie, przez rząd Mac Donalda, stanowią nową kartę w dziejach ruchu socjalistycznego, a tem samem i całej ludzkości.

T. G.

Błąd urzędu statystycznego

spowodował niewłaściwą politykę zbożową.

Cała prasa stwierdza jednozgodnie, że dzięki naszemu urzędowi statystycznemu, którego dane służyły za podstawę do polityki zbożowej rządu, państwo poniosło olbrzymie straty. Żyto, którego cena jesienią, a więc po żniwach, dochodziła do 40 zł. za kwintal, obecnie, t. j. na przednówku, można kupić i to w każdej ilości po 25, a na głębokiej rolniczej prowincji nawet 20 zł.!

Wprawdzie ta okoliczność spowodowała niewielką zresztą zniżkę cen chleba, co w czasach obecnej stagnacji jest zjawiskiem dodatniem, jednakże zniżka ta w żadnej mierze nie wyrówna strat, jakie ponieśli bezpośrednio rolnicy, pośrednio zaś całe społeczeństwo, przez to, że znaczne nadwyżki żyta, które mogły być wywiezione po 40 zł. zagranicę, zostaną spasione przez inwentarz, względnie wywiezione zagranicę — za połowę dawnej ceny.

Stratę poniosło państwo także i przez to, że nagromadziło w swych magazynach duże ilości żyta, skupowanego nietylko na rynkach miejscowych, ale i zagranicą po cenach blisko dwa razy wyższych, niż obecne. Gdyby się nawet udało jeszcze przed nowemi żniwami wywieźć te zapasy żyta, jakie są u rolników i w magazynach prywatnych i w ten sposób zużytkować rezerwy zbożowe, nagromadzone przez rząd, to i tak straty okażą się znaczne.

Oczywiście nie można za to mieć ani żalu, ani pretensji do rządu. Nie mogą ich zwłaszcza żywić miejskie i robotnicze rzesze spożywców. W danym wypodku rząd kierował się jaknajlepszą wolą w stosunku do konsumentów, którym chciał zapewnić tańszy chleb — i słusznem zupełnie rozumowaniem, że na przednówku pozostałe po pokryciu wewnętrznego zapotrzebowania zapasy zboża będzie można lepiej spieniężyć zagranicą.

Niestety winni są ci, **którzy się zajmują handlową stroną polityki zbożowej, a nadewszystko winna jest statystyka, bez której w danym wypadku rząd może byłby przeprowadził kampanję zbożową z większym ogólnym pożytkiem.**

Ponieważ statystyka ta zawiodła już raz fatalnie p. Władysława Grabskiego, który w roku 1924 wypuścił zagranicę za psie pieniądze olbrzymie ilości żyta, aby je następnie z powrotem sprowadzić do Polski po cenach kilkakrotnie wyższych, zawodziła i potem co roku, a teraz dowiodła, że **jej dane w dziedzinie zbożowej są czystą fantazją, nie zaś dobrym rachunkiem prawdopodobieństwa**, przeto nie mówiąc już o roku obecnym — na przyszłe lata należałoby gruntownie te rzeczy zmienić. Jest to przecież najważniejszy dla państwa dział statystyki, bo na jego cyfrach musi się oprzeć handel produktami rolnymi w ogólności i polityka aprowizacyjna w kraju.

Dane te więc nie mogą być z gruntu fałszywe, gdyby bowiem tak miało być, gdyby urząd statystyczny nie mógł przezwyciężyć zrozumiałych trudności przy zbieraniu tych danych, aby je uczynić zgodnemi z rzeczywistością, to lepiej pod tym względem zostawić rubryki niezapisane. Wszak chodzi tu o grube miljony złotych!

Na czem polegają szkodliwe błędy naszej statystyki? Na **niedokładnem obliczaniu spożycia i jeszcze mniej dokładnem obliczaniu urodzajów wewnątrz kraju, a już kompletnem nieorjetowaniu się w urodzajach zagranicą.**

Wiadomo, iż w roku 1928 mieliśmy nieprzeciętny urodzaj zbóż i ziemniaków, który przy obliczeniach lakalnych wynosił więcej jak 150 procent urodzajów z roku 1927, że natomiast mieliśmy **klęskę nieurodzaju roślin pastewnych.**

Ale ponieważ statystyka pomyliła się grubo, przeceniając urodzai w roku 1927, przeto zrobiła teraz drugą pomyłkę, zapewne mniej szkodliwą, niedoceniając plenności urodzajów w roku 1928. To spowodowało szereg zarządzeń co do przemiału oraz zamknięcia granic dla eksportu zboża. Natomiast otwarto granice dla wywozu otrąb.

Skutek jest taki, że **żyto wywieziemy teraz za połowę tej ceny, którą mogliśmy uzyskać w jesieni**, a natomiast dzięki wysokim cenom otrąb i makuchu inwentarz żywy, zwłaszcza drobnych rolników przewraca się z głodu i wycieńczenia.

Konsumenci wprawdzie osiągnęli pewną zniżkę cen chleba, zato musieli przez dłuższy czas kupować nabiał „na wagę złota". Z powodu słabego żywienia inwentarza produkcja mleka i wychów świń ogromnie się obniżyły, co znów spowodowało zwyżkę cen na rynkach wewnętrznych i spadek eksportu.

Jeśli mówimy o wadliwej statystyce urodzajów, nie możemy nie podkreślić, że **do tej wadliwości bezpośrednio przyczyniają się sami rolnicy.** Zasadniczo do nich zwraca się urząd statystyczny o podanie wysokości urodzajów. Niestety dane te podają sołtysi, względnie urzędy gminne tak sobie, aby zbyć „papierek" — o ile już umyślnie nie wykazują niższych danych w obawie przed powiększeniem z tego tytułu podatków. W każdym razie sam urząd statystyczny nie robi specjalnych wysiłków, aby dane te zebrać możliwie dokładnie, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy tak jak to ma miejsce np. w Niemczech, gdzie **zgóry wiadomo jaką politykę zbożową należy poprowadzić, aby wyjść z niej z zyskiem, nie ze stratą.**

Aby uchronić się na przyszłość przed powtórzeniem takiego błędu należałoby:

1) uświadomić przedewszystkiem samych rolników, aby się z wynikiem urodzajów nie kryli — w ich własnym interesie;

2) mieć w każdej wsi zaprzysiężonego taksatora (dobrego rzeczoznawcę), któryby sporządzał wykazy statystyczne urodzajów.

Dzisiejsi t. zw. „korespondenci" zadania tego nie spełniają. Za dokładne sporządzenie takiego wykazu opłaciłoby się nawet dać skromne wynagrodzenie. Niezależnie od tego materiał statystyczny (dla porównania) winny dawać organizacje rolnicze.

3) do zbierania tego rodzaju danych statystycznych w urzędzie statystycznym winni być powołani tylko biegli rolnicy;

4) na nasze placówki dyplomatyczne zagranicą winien być położony nacisk, aby dobrze i **trafnie** informowały urząd statystyczny o danych dotyczących urodzajów i spożycia w odnośnych krajach.

Skoro bowiem mamy możliwość utrzymania niskich cen chleba i poprawienia bilansu handlowego eksportem żyta, nie należy tych możliwości marnować tak, jak z drugiej strony nie możemy w latach nieurodzaju wywozić zboża zagranicę, jeżeli go następnie musimy sprowadzać.

Kupiec przedewszystkiem musi wiedzieć, co ma do sprzedania.

J. Cz.

Kongres niemieckiej partji komunistycznej

Komuniści utworzyli „sztab rewolucyjny.

Berlin, 10 czerwca

Podczas otwarcia kongresu wszechniemieckiego partji komunistycznej, po przemówieniu przywódcy komunistów niemieckich Wilhelma Picka, posła do parlamentu Rzeszy, wybrano prezydjum honorowe na wniosek zarządu partji, do którego prócz niemieckich komunistów: Koehlmanna, Remmelego, Heckerta, Picka, wybrano tażke nieobecnego Stalina.

Największą sensację wywołało przemówienie kierownika okręgu komunistycznego w Berlinie, w którym to okręgu odbywały się krwawe walki w dniach majowych.

Mówca oświadczył m. in., że generalny sztab nowej niemieckiej rewolucji jest stworzony i że generalne powstanie przeciwko burżuazji jest opracowane i będzie nieuniknione. Wspomniał następnie o 30 zabitych, którzy padli ofiarą krwawych walk ulicznych i zapowiedział rewolucję niemiecką jako pierwszy etap rewolucji światowej.

Gdy przedstawiciel komunistycznej partji włoskiej wchodził na salę obrad, wszyscy obecni komuniści podnieśli się z miejsc i uczcili włoskiego przedstawiciela komunistów, śpiewając marsyljankę.

Lotnicy szwedzcy

podejmą dalszy lot nad Atlantykiem.

Kopenhaga, 10 czerwca

Lotnicy szwedzcy Ahrenberg i Flodero, którzy wczoraj rano wystartowali do lotu transatlantyckiego, zmuszeni byli o godz. 23 min. 56, według czasu środkowo - europejskiego do lądowania nad rzeką Skaptaros na południowych wybrzeżach Islandji.

Powodem przymusowego lądowania było nieprawidłowe funkcjonowanie motoru wskutek złamania się rury gazowej. Uszkodzenie to spowodowało przedwczesne wyczerpanie się zapasów paliwa, wobec czego lotnicy zażądali wysłania im z Rejkiaviku samolotu z 300 litrami benzyny.

Ponieważ w Rejkjawiku niema w chwili obecnej żadnego samolotu, wysłano na miejsce wylądowania „Sveriga" parowiec inspekcyjny, który przybędzie z zapasami paliwa dziś około południa.

Lotnicy zamierzają dziś wieczórem podjąć dalszy lot do Nowego Jorku.

Ustawa o mniejszościach

w parlamencie rumuńskim

Wiedeń, 10 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że prezydent ministrów Maniu udzielił dyrektorowi żydowsko-rumuńskiej agencji telegraficznej wywiadu, w którym powiedział, że żydzi rumuńscy sami zadecydują, czy stanowią mniejszość narodową, czy też religijną. Poglądy w łonie społeczeństwa żydowskiego są w tej sprawie podzielone.

W myśl zapowiedzi zostanie wniesiona do parlamentu ustawa o mniejszościach. Sądzę że żydzi zdeklarują się, jako mniejszość narodowa, aby zapewnić sobie korzyści z tej ustawy.

ZAKAZANY OWOC SMAKUJE...

Cała Ameryka jest pijana.

Mimo zakazu, albo właśnie dzięki niemu, piją wszyscy: starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Wojna o klijentelę prowadzona jest przy pomocy bomb i rewolwerów.

Ostatnia noc na oceanie, gdy okręt ma już zarzucić kotwicę przy amerykańskim lądzie, jest rzeczywiście niezwykła.

Amerykanie, powracający z podróży po Europie, **wpadają w dziki szał pijacki i pochłaniają takie ilości trunków alkoholowych, iż żaden europejczyk nie mógłby z nimi konkurować...**

Niektórzy naiwni, którzy nie znają skłonności i nawyków mieszkańców Nowego Świata, mogliby przypuszczać, iż amerykanie pragną po raz ostatni zakosztować boskich trunków, że urządzają sobie jakieś święto pożegnania, gdyż z chwilą przyjazdu do swych „suchych krajów" będą już zawsze trzeźwi i nie tkną już alkoholu.

Tak bynajmniej nie jest.

Ci wszyscy wytworni młodzieńcy, eleganckie damulki, podstarzali bankierzy i fabrykanci obuwia lub makaronów bynajmniej nie żegnają się z alkoholem, lecz tylko **po raz ostatni piją otwarcie najpowszedniejsze, nieszmuglowane trunki.**

Współczesna Europa w porównaniu z Ameryką w rzeczywistości mogłaby śmiało uchodzić za idealnie szóstą część świata.

Ameryka jest bowiem pijana. **Tam właśnie piją wszyscy, 70-letni starcy i 12-letnie dziewczynki, miljonerzy i trampowie, artyści i buchalterzy.** Piją najgorsze surogaty, szkodliwe dla zdrowia, pochłaniając tak wielkie ilości tych trunków, że nawet bandy szmuglerów, pracując z zakasanemi rękawami, nigdy nie mogą wykonać wszystkich obstalunków.

Któż tam bowiem przywiązuje jakąś istotną wagę do postanowień prohibicyjnych? Kto się obecnie interesuje całą armją urzędników policyjnych, agentów, marynarzy, walczących z kontrabandzistami i potajemnymi fabrykantami wyrobów alkoholowych?

Krwawe walki pomiędzy władzami, a bandami przemytników do tego stopnia już nie obchodzą społeczeństwa amerykańskiego, że wszystkie dzienniki, mające świetne poczucie sensacji, **nie podają już nawet opisów tych walk** i tylko niekiedy, w krótkich wzmiankach reporterskich, donoszą o zabójstwie jakiegoś kontrabandzisty lub policjanta.

Publiczności amerykańskiej nie poruszy już nawet wiadomość, **iż jakiś znany pastor, bojownik haseł prohibicyjnych, okazał się właścicielem potajemnej restauracji lub centrali alkoholowej!** Wszak o tem wszyscy doskonale wiedzą — to już nie jest sensacja — to są codzienne fakty, spotykane na każdym kroku!

Podobnie krótko i bez „pikantnego sosu" podają pisma amerykańskie wiadomości o walkach pomiędzy kontrabandzistami z Nowego Jorku i Chicago. Dawniej te rzeczy jeszcze interesowały. Samosąd — strzelano — trzy osoby zabite, pięciu rannych...

Obecnie taka wiadomość zajmuje już tylko kilka wierszy druku.

Amerykanie gustują bowiem w oryginalnych, niecodziennych historjach, a mordy i napady kontrabandzistów to już rzecz powszednia. Dziś na oczach publiczności zastrzelono jakiegoś przemytnika z Chicago, nazajutrz napad automobilowy przemytników nowo-jorskich, pojutrze znów bomba w mieszkaniu innego jakiegoś potentata wódczanego...

Charakterystyczne, że policja nigdy nie potrafiła jeszcze wykryć sprawców. Działalność władz ogranicza się jedynie na stwierdzeniu identyczności zabitego kontrabandzisty i **na przypuszczeniach, iż zabójcami byli członkowie konkurencyjnej bandy...** Nazwiska sprawców nigdy jednak nie dochodzą do wiadomości władz

Pogrzeb zamordowanego odbywa się bardzo uroczyście. Za trumną kroczą wszyscy członkowie szajki... Wieńce, przemówienie nad grobem i t. d. Po kilku dniach, gdy społeczeństwo zapomina o morderstwie, następuje drugie zkolei... Przemytnicy mordują się bez litości...

— Dlaczego — pyta czytelnik, który nie zna dokładnie obecnych amerykańskich stosunków?

Odpowiedź jest prosta: **Walka o odbiorców!**

Przez przez pewien okres kontrabandziści z Chicago i Nowego Jorku stanowili zwartą grupę. Potentaci nowo-jorscy doszli jednak do wniosku, iż spółka nie jest dla nich wygodna i rozpoczęli pracę na własną rękę.

Wojna trwa już dość długo. Obie strony są bezwzględne i walczą **przy pomocy najnowszych środków techniki wojennej.** Policja, która o wszystkiem jest dość dokładnie poinformowana, przeważnie nie wtrąca się do tych rzeczy, uważając, że... **że przemytnicy sami dają sobie doskonale radę...**

W amerykańskich więzieniach niema już miejsca dla osób, które naruszają prawa prohibicyjne. Poszczególne więzienia dzień w dzień zwracają się do siebie z zapytaniami, czy choć mają jedną wolną celę dla ofiar „prohibicji", bo nie mogą pomieścić aresztowanych.

W szpitalach dla umysłowo chorych również jest pełno.

Na ulicach miast amerykańskich jest znacznie więcej pijaków, niż w każdem mieście europejskiem.

Większość ofiar „prohibicji" nie korzysta z trunków zagranicznych ani nawet krajowych. Zagraniczne są bowiem zbyt drogie, a krajowe przeważnie bardzo szkodliwe dla zdrowia i powodują zatrucie organizmu.

Przeciętny pijak fabrykuje więc w domu wino, wódkę i piwo, z suchych wiśni, ryżu, drożdży, winogron lub chleba.

Prawo nie zabrania domowej produkcji.

W każdym mieście amerykańskiem są zupełnie legalne sklepy, które sprzedają **przyrządy do domowego pędzenia wódki** i butelki, które można nosić w kieszeni...

Artykuły te cieszą się wielkim popytem wśród sfer, które nie mogą sobie pozwolić na pijaństwo w restauracjach oraz śród młodzieży. Przeciętny młodzieniaszek amerykański uważa bowiem **za szczyt dobrego tonu noszenie przy sobie butelki likieru lub wódki,** szczególnie gdy jedzie ze swą przyjaciółką do teatru lub na bal.

Alkohol dominuje zresztą na wszystkich przyjęciach, zabawach zamiejskich, uroczystościach rodzinnych i t. d.

Niektórzy światlejsi amerykanie twierdzą, że wszystkiemu jest winien bill prohibicyjny i że Ameryka nigdy dawniej nie odczuwała takiego szału pijaństwa.

Kto wie, czy oni nie mają racji?

Oll.

Sąd zarządził badanie krwi

dla stwierdzenia ojcostwa zaskarżonego o alimenty.

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła skarga 30-letniej Agnieszki Szewczyk, zamieszkałej przy ul. Senatorskiej 7 przeciwko 33-letniemu Teodorowi Biskupskiemu, majstrowi Widzewskiej Manufaktury, zamieszkałemu w kolonji robotniczej tejże fabryki przy ulicy Rokicińskiej o alimenty.. — Jak wynika z przewodu sądowego, Biskupiak w roku 1922 zapoznał Szewczykównę i po dłuższem obcowaniu ze sobą Szewczykówna wydała na świat dziecko płci żeńskiej. Biskupiak w ciągu kilku lat do roku 1925 opiekował się zarówno Szewczykówną jak i ich dzieckiem, płacąc alimenta podług swej możności.

W roku 1925 Biskupiak ożenił się z inną kobietą, zrywając z Szewczykówną, przyczem alimenta płacił w dalszym ciągu dla swego dziecka. Niedalej jak rok później Szewczykówna powiła jeszcze jedno dziecko i zwróciła się do swego byłego przyjaciela o płacenie również alimentów dla drugiego dziecka, przypisując mu również ojcostwo.

Na tem tle wynikł bardzo charakterystyczny spór, między nimi, gdyż Biskupiak nie przyznawał się do ojcostwa drugiego dziecka.

Wobec tego Szewczykówna wystąpiła do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi o wyznaczenie wysokości alimentów dla dwojga dzieci w stosunku od zarobków Biskupiaka.

Sprawę powyższą rozpatrywał w dniu wczorajszym sędzia Ingersleben w asystencji sędziów Moskwy i Markusa. Powództwo z ramienia skarżącej wnosi adw. Kobyliński, z ramienia zaś Biskupiaka wystąpił adw. Askanas.

Sąd, po wysłuchaniu stron, stanął wobec zagadki, **czy Biskupiak jest faktycznie również ojcem drugiego dziecka Szewczykówny i postanowił poraz pierwszy w Łodzi zastosować zbadanie krwi Biskupiaka podług ostatniej wiedzy medycznej, jak również dać do zbadania krew dziecka w celu stwierdzenia ojcostwa.** p.

Kronika artystyczna.

= Medjolańska akademja Moudadori rozpisała konkurs na biografję króla Wiktora Emanuela z nagrodą w kwocie 1000 lirów.

***

= W Paryżu ukazał się ostatnio szereg nowych pism literacko - artystycznych. Między innemi rozpoczęło swe wydawnictwo „Le Hibou philosophe", które posiada swoją tradycję, nawiązuje bowiem do pisma o tym samym tytule, wydanego niegdyś przez Baudelaire'a.

***

= Od roku 1867 ukazuje się w Niemczech bibljoteka uniwersalna Rechama, która rok rocznie wydaje około 120 tomików celniejszych utworów Niemiec i świata, po najniższych cenach. W ubiegłym tygodniu ukazał się nr. 7000 bibljoteki Rechama, obejmujący nowele Stefana Zweiga.

***

= „Gazette de Paris" zorganizowała konkurs p. t. „Akademja 40 Goncourtów". Akademja ta, która dotąd liczyła 10 członków, ma być uzupełniona do liczby 40 członków, na podobieństwo Akademji Francuskiej. Zadanie konkursu polega na najtrafniejszym wyborze 30 nowych członków. Paryż oczekuje z zainteresowaniem rezultatów tej imprezy.

Zebrał — Pick.

Przechodząc przez ulice roze rzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.

KRONIKA

CZERWIEC
11
WTOREK

Dziś: Barnaby
Jutro: Jana i Onufrego
—::—
Wschód słońca 3.16
Zachód słońca 7.55
Wschód księżyca 7.16
Zachód księżyca 11.46
Długość dnia: 16.10
Przybyło dnia: 9.51

Pobór rocznika 1908.

Kto ma się zgłosić dziś.

Dziś, w kolejnym dniu poboru powszechnego winni stawić się:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 8 komisarjatu policji państwowej, o nazwiskach na litery: E, F, G, H, I.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 12 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: K, L, Ł, M, N, O, P.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82), winni stawić się mężczyźni rocznika 1908 kat. B (uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r.), zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, T.

Do przeglądu należy stawić się w stanie trzeźwym, umytym i posiadać dokumenty osobiste. (b)

Nowy kodeks karny.

Rozporządzenia wykonawcze ukażą się niebawem.

W najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw" ukażą się wszystkie rozporządzenia wykonawcze do nowego kodeksu postępowania karnego, a w szczególności regulamin sądowy i regulamin prokuratorski w sprawach karnych, rozporządzenie o kosztach sądowych oraz szereg innych rozporządzeń.

Nowa procedura karna wprowadza poważne zmiany, to też zapoczątkuje ona nowy okres w wielu kwestjach prawnych.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny). (b)

Konstantynów.

—o—

Wydarzenia dnia.

Wskutek zaproszenia zjednoczenia bractw kurkowych Rzeczypospolitej Polskiej wystosowanego do zarządu obywatelskiego bractwa strzeleckiego w Konstantynowie, wyjeżdżają w dniu 21 bieżącego miesiąca do Poznania, na wszechpolski kongres połączony z 675-letnim jubileuszem bractwa kurkowego w Poznaniu następujący członkowie bractwa: Edward-Michał Stehr, Alfons Hoffman, Gustaw Szulc, Hugon Stehr, Ludwik Finster, Waldemar Hoffman, Jan Ujma, Adolf Pich, Otton Bersz i Edward Lehman.

***

Budowa linji tramwajowej kolejki elektrycznej „Konstantynów — Lutomiersk" została już ukończona. Obecnie prowadzone są roboty przy ustawianiu słupów i zakładaniu przewodników, tak by w dniu 1 lipca r. b. linja ta mogła być uruchomioną.

***

Na posiedzeniu powiatowego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, mającego się odbyć w sali posiedzeń starostwa powiatowego w Łodzi (Piotrkowska 100) we wtorek dnia 18 czerwca r. b. wyjeżdża prezydjum miejskiego komitetu w. f. i p. w.: Burmistrz Franciszek Gryzel, dr. Mieczysław Rybus i sekretarz Edward Przysiężny.

Adwokat Piotr Kon zrzekł się

przyznanej mu przez radę miejską emerytury.

Magistrat wyraża uznanie zasłużonemu obrońcy.

Uwzględniając prośbę bezpartyjnego stowarzyszenia więźniów politycznych, magistrat w dn. 25/IV-1929 roku uchwalił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o przyznanie p. adw. Piotrowi Konowi — za jego wybitną i znaną działalność obrończą w latach 1905 — 1909 — dożywocie w kwocie ok. 700 miesięcznie.

Zarówno magistrat, jak radziecka komisja pracy, która później tę sprawę rozpatrywała, były zdania, iż ten skromny dowód uznania i wdzięczności ze strony miasta należy się **zasłużonemu obrońcy, który niemal jedyny wśród palestry łódzkiej swą wytężoną a bezinteresowną pracą ogarniał w latach zmagań z caratem wszystkich więźniów politycznych, bez różnicy przynależności partyjnej i organizacyjnej, który odważnie narażał się na szykany i represje władz rosyjskich, który wreszcie nie uląkł się nawet słynnego Kaznakowa i jego groźby zesłania do Narymskiego Kraju.**

W związku z przyjętą przez radziecką komisję pracy uchwałą magistratu, o której w ostatniej instancji decydować miało plenum rady miejskiej, p. adw. Piotr Kon zgłosił się w dniu 10 b. m. do prezydjum magistratu i złożył na ręce p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego następujące pismo:

„Do Pana Prezydenta m. Łodzi w miejscu.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Zechce Sz. Pan Prezydent przyjąć moje gorące podziękowanie za wyrazy uznania, złożone dla mnie przez magistrat i radę miejską m. Łodzi za mą pracę w sądach wojennych w pamiętnych latach 1905—1909. — Dumny jestem z poczynań magistratu i rady miejskiej w sprawie przyznania mi praw emerytalnych wyższego urzędnika komunalnego, ale obowiązek nakazuje mi zaznaczyć, iż siły i zdrowie w pełni mi dopisują, i ani myślę o tem, aby być dla instytucji samorządowej ciężarem.

Zechce Sz. Pan Prezydent zaniechać dalszych kroków w sprawie mej emerytury.

Z prawdziwym szacunkiem
(—) Piotr Kon.

Łódź, dnia 10 czerwca 1929 roku."

Ludzie bez ojczyzny

Emigranci rosyjscy i ukraińscy mają przynależność państwową „nieustaloną".

Urząd wojewódzki otrzymał wyjaśnienie w sprawie rejestracji niektórych kategorji osób, nieposiadających obywatelstwa polskiego.

Wśród tych ostatnich znajduje się znaczny odsetek emigrantów z Ukrainy, z okresu istnienia ukraińskiej republiki ludowej, czyli tak zwanych „petlurowców".

Cudzoziemcy ci nie uważają się obecnie ani za obywateli Z. S. R. R., ani też Ukrainy sowieckiej. W podobnych warunkach znajduje się pewna liczba gruzinów, uważających się za obywateli niezależnej Gruzji.

Dla uniknięcia nieporozumień przy wypełnianiu ich kart rejestracyjnych, oraz przy wydawaniu im poświadczeń o rejestracji i kart pobytu czasowego, wyjaśnił minister spraw wewnętrznych, iż **ci cudzoziemcy nie powinni być zmuszeni do deklarowania w kartach rejestracyjnych przynależności do Z. S. R. R.**

Trzeba bowiem uwzględnić, że cudzoziemcy ci zostali przez rząd sowiecki w znacznej części **pozbawieni obywatelstwa sowieckiego,** względnie ukraińskiego.

Cudzoziemcy, o których mowa, mogą w karcie rejestracyjnej podawać obecną swą przynależność państwową, jako „nieustaloną", w tym zaś punkcie karty rejestracyjnej, gdzie jest mowa o poprzedniej przynależności państwowej, przysługuje emigrantom prawo do zaznaczenia, iż do pewnej daty byli oni przynależni rosyjskiej względnie ukraińskiej republiki ludowej lub też gruzińskiej. (b).

Wszystko będzie składnie, ładnie.

Nowe porządki na linjach podmiejskich.

Wyjazdy na letniska mają być wszystkim umożliwione.

Rozpoczął się sezon urlopów i wycieczek zamiejskich. Łódź wyjeżdża na świeże powietrze, by nabrać sił do dalszej walki z protestami.

Gdy przypominamy sobie ubiegłe sezony wypoczynkowe, wyjazdy do Andrzejowa, Gałkówka czy Łasku, nie możemy oczywiście pominąć milczeniem martyrologji kolejowej nieszczęsnych łodzian.

W dni niedzielne i świąteczne, przed wszystkiemi okienkami kas kolejowych gromadziły się ciżby ludzi, w zduszonych wagonach panowało istne piekło dantejskie... Nieszczęśliwi ludzie skazani na podróże do letnisk podmiejskich,

tracili zdrowie i siły.

Władze kolejowe niejednokrotnie próbowały zaradzić złemu, lecz przeważnie jakoś się im to nie udawało... Wyznaczano nawet specjalne pociągi niedzielne, przy kasach zwiększano liczbę urzędników, lecz nie zdołano w ten sposób całkowicie unormować ruchu pasażerskiego...

W dni świąteczne, tradycyjnym zwyczajem, na dworcach i w pociągach gromadziły się tłumy i wszystko było po dawnemu.

— A więc i w tym roku będzie tak samo? — nasuwa się pytanie każdemu łodzianinowi — tak samo będziemy jeździć na stopniach i na dachach i pięściami będziemy zdobywać miejsce przy kasie?

Nie! — w tym roku ma być inaczej.

Jak nas informują władze kolejowe **przedewszystkiem zwiększyły tabor kolejowy, wprowadziły najdogodniejszy dla ruchu pasażerskiego rozkład pociągów, usprawniły sprzedaż biletów na dystanse podmiejskie, jednem słowem poczyniły wszelkie starania, by udogodnić nam podróż za miasto.**

Prócz omówionych zarządzeń, projektowana jest również bardzo ciekawa innowacja, którąby z pewnością oddała duże usługi publiczności. Chodzi tu o specjalne

automaty biletowe

które będą ustawione na stacjach. Automaty te będą same wydawały bilety po cenach nieokrągłych i tak naprzykład, jeśli bilet będzie kosztował 90 groszy, do automatu wrzuca się złotówkę, a wówczas, za naciśnięciem, wypadnie

bilet kolejowy i 10 groszy reszty

Narazie władze kolejowe dokonywują jeszcze prób. O ile okaże się, iż sprowadzone automaty sprawnie funkcjonują, zostaną one wykorzystane już w bieżącym sezonie.

Otrzyma je przedewszystkiem Warszawa (dworzec Gdański — linja otwocka) i według wszelkiego prawdopodobieństwa także Łódź.

Inowacja ta zyskałaby wielki aplauz pasażerów, którzyby znacznie oszczędzili na czasie, nie potrzebując wystawać przed okienkami kas, a władze kolejowe mogłyby nie przeładowywać pracą swego personelu urzędniczego.

Gdyby jednak automaty nie zostały jeszcze zaprowadzone w bieżącym roku, łodzianie również mogą się nie martwić.

Podobno teraz już będzie wogóle inaczej... Letnie udręki kolejowe mają już przejść do historji Łodzi i nigdy nie wrócić.

Zobaczymy!

— d —

Łaniucha przywieziony do Łodzi

Badanie poczytalności zbrodniarza odbędzie się dnia 15 b. m.

Jak nas informują, zabójca małżonków Tyszerów i służącej Borowskiej po rozprawie w sądzie apelacyjnym w Warszawie przetransportowany został do Łodzi i oddany do dyspozycji tutejszego sądu okręgowego. Na rozprawie w sądzie apelacyjnym w Warszawie, jak wiadomo lekarz psychjatra Dr. Nelk orzekł, iż zbrodniarz, aczkolwiek mordu dokonał przy pełnych zmysłach, dziś stał się człowiekiem z przytępioną świadomością, ze względu na rachityczną budowę czaszki.

Na mocy tego orzeczenia lekarskiego sąd apelacyjny w Warszawie wydał decyzję, **przekazującą Łaniuchę ponownie sądowi okręgowemu w Łodzi w celu uzupełnienia śledztwa i przeprowadzenia ponownego badania.**

Przed dwoma dniami, jak donosiliśmy już, nadeszły z Warszawy akta sprawy Łaniuchy, a wczoraj **sprowadzony został się zbrodniarz i osadzony w celi nr. 13 przy ul. Kopernika.**

Sprowadzenie Łaniuchy nastąpiło na wyraźne żądanie łódzkiego sądu okręgowego, który wyznaczył na dzień 15 czerwca posiedzenie gospodarcze. Na tem posiedzeniu **Łaniucha zbadany zostanie przez trzech znanych w Łodzi lekarzy psychjatrów, a mianowicie dr. Klozenberga, Starzyńskiego i Siwińskiego,** prócz tego przesłuchani zostaną świadkowie, których badano w sądzie apelacyjnym w Warszawie, a zatem brat Łaniuchy oraz dawny jego chlebodawca p. Szturm. Decyzja jaka zapadnie po badaniu przekazana zostanie sądowi apelacyjnemu w Warszawie, który wznowi rozprawy. p.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, przedstawienie zakupione na dochód pomnika ks. Ign. Skorupki. Dana będzie po raz pierwszy sensacyjna sztuka sądowa G. Wheatley'a, „Ostatnia zasłona".

Jutro środa, powtórzenie dzisiejszej premjery, zarazem oficjalna premjera sztuki Whealey a dla prasy i zaproszonych gości.

„Kwadratura koła" w Teatrze Miejskim.

W czwartek i piątek wieczorem dane będą w Teatrze Miejskim dwa przedstawienia po cenach najniższych (od 50 gr.), wybornej komedji-satyry z życia sowieckiego „Kwadratura koła".

W sobotę i w niedzielę wieczorem „Ostatnia zasłona" po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś przedstawienie zawieszone.

Od jutra do soboty wieczorem włącznie sensacyjny scenarjusz egzotyczny z życia portowego japońskiego „Yoshiwara".

Będą to ostatnie przed ferjami przedstawienia w Teatrze Kameralnym.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś po raz ostatni w Teatrze Letnim „Kwadratura koła"

Jutro przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

„GONG".

Już tylko kilka dni pozostaje na afiszu doskonała rewja „Blondynki czy brunetki", w której zbierają oklaski: Soboltówna, Wojnar, Hanka Runowiecka, Cybulski, Laskowski, Belski i Pilarski na czele całego zespołu. W przygotowaniu sensacyjny program p. t. „Kto chce się ożenić?". — Będzie to przedostatnia premjera, gdyż w końcu czerwca „Gong" wyjeżdża na gościnne występy do Warszawy.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 8.15 i 10.15.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY.

Dziś t. j. we wtorek, dnia 11 b. m., o godz. 6.30 odbędzie się w lokalu agencji wschodniej (Zachodnia 72) nadzwyczajne zebranie członków syndykatu dziennikarzy w sprawie urządzenia letniej Reduty Prasy.

RADJOPROGRAM

WTOREK, 11 CZERWCA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 12,10 — Koncert płyt gramofonowych. 13,00 — Komunikaty. 15,35 — Odczyt p. t. „O zawodzie handlowca" wygł. prof. Stan. Plenkiewicz. 16,00 — „Chwilka lotnicza". 16,15 — Program dla dzieci. 17,00 — Odczyt p. t. „Racje wychowania fizycznego" wygł. mjr. W. Zitękiewicz. 17,25 — Transmisja odczytu z Katowic. 17.55 — Koncert popołudniowy orkiestry P. R. 18,15 — Recytacja poetycka (Warszawa). Recytacja pogodnych utworów Kasprowicza, Tetmajera, Rościszewskiej i Tuwima, w wykonaniu S. Stanisławskiego 18,50 — „Rozmaitości". 19,10 — Komunikaty. 19.50 — Transmisja z opery poznańskiej, opera „Pomsta Jontkowa". Po transmisji komunikaty.

PIERWSZA MATURA W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM „KULTURA" w ŁODZI.

Powstałe przed 3 laty na skutek starań p. dyr. A. Wierzbickiego i znajdujące się przez cały czas pod kierownictwem pedagogicznem p. dyr M. Barszczewskiego gimnazjum „Kultura" święci w tym roku sukces swej działalności pedagogicznej Bo oto posyła w życie pierwszy zastęp maturzystek, których egzamin ukończył się w sobotę dnia 8 czerwca b. r.

Z 14 uczenic, które przystąpiły do piśmiennych egzaminów dojrzałości przed własną komisją egzaminacyjną, matury uzyskały następujące pp.: Bartosińska Zofja, Kotlicka Stanisława, Lubińska Marja, Miałkowska Aniela, Mińska Masza, Rachlewska Dora, Rusecka Syma, Warszewska Zofja, Wdowczakówna Marja, Zarembska Róża, Zarembska Róża, Żwańska Janina.

Pierwszym jaskółkom, opuszczającym gniazdo szkolne, życzymy powodzenia na dalszej drodze życia.

Rada miejska Tomaszowa

zatwierdziła taryfę autobusową

Urząd wojewódzki zredukował pensje ławników.

Oddział tomaszowski „Republiki" donosi. W obecności 18 radnych i 5 członków magistratu, kompletu wystarczającego do uchwał prawomocnych na zaciąganie pożyczek, otwarto pod przewodnictwem prezesa R. M. Dzięciołowskiego pierwsze kolejne posiedzenie R. M. Po załatwieniu wstępnych formalności wpłynął do prezydjum wniosek nagły radnych żydowskich w sprawie budowy gmachu szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich. Nagłość wniosku tego jednogłośnie uchwalono i umieszczono jako punkt czwarty porządku dziennego.

Sprawę zaciągnięcia pożyczki 100 tysięcy zł. w Kuratorjum Okr. Szk. w Łodzi na wykończenie szkoły powszechnej w Starzycach uzasadniał prezydent Smulski a zainterpelowany przez r. Bornsteina co do ilości uchwalonych na ten cel pożyczek i wydatkowanych dotychczas na budowę sum wyjaśnił, że R. M. uchwaliła tylko jedną pożyczkę w wysokości 55,000.— którą zaciągnięto, wpłynęła bezzwrotna subwencja 10000 zł. i w maju r. b. wpłynęło zł. 50000. Wydatkowano dotychczas około 225000 zł. Wykończenie gmachu w myśl kosztorysów i przetargów wymaga około zł. 230000, nie licząc urządzeń wewnętrznych.

Pożyczkę tę jak również inną w wysokości 25000 zł. dla Komunalnej Kasy Oszcz. w Banku Gospodarstwa Krajowego dla rzemiosła jednogłośnie uchwalono.

Sprawa budowy gmachu Szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich, przedmiot niejednokrotnych obrad, sporów i rozigranych namiętności wkracza w nową fazę. Upatrzone uprzednio miejsce budowy na t. zw. Borku okazuje się nieodpowiednie. Dokonane przez wyłonioną komisję sondowanie gruntu wykazało już na głębokości 75 cm. taką obfitość wody, że *miejsce to uznano za nienadające się do budowy.*

W zgłoszonym wniosku jak i dyskusji podnoszono, że szkoła stanąć winna w dzielnicy największego skupienia ludności żydowskiej. Wybrana komisja w osobach radnych Eberlego, dra Hirszprunga i Jakubowicza wraz z 2 ławnikami delegowanemi przez magistrat ma dokonać wyboru miejsca i wnioski swe przedłożyć Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło się drugie kolejne posiedzenie R. M. pod przewodnictwem wice - prezesa R. M. Landsberga.

Błyskawicznie uchwalono powtórnie zaciągnięcie dwóch pożyczek, poczem prezydent Smulski odczytał szereg komunikatów.

Urząd wojewódzki w Łodzi nadesłał pismo *zatwierdzające budżet nadzwyczajny 1928/9 oraz zwyczajny 1929/30 r. ze skreśleniami względnie redukcją różnych sum,* jako subwencji kulturalnych i filantropijnych.

Uposażeniu ławników w wysokości zł. 450 miesięcznie sprzeciwia się Urząd Wojewódzki ze względów formalnych i żąda przywrócenia zł. 120, uchwalonych na konstytującem zebraniu rady.

Rada Miejska upoważniła zarząd miasta by w Urzędzie Wojewódzkim poczyniono kroki celem **przywrócenia skreślonych sum.**

Z dalszego komunikatu prezydenta okazuje się, że Sosnowiec, który w myśl zapadłego wyroku winien Tomaszowowi zwrócić zaciągniętą przed wojną pożyczkę, jest płatnikiem opornym. Dotychczas wywindykowano zł. 12000.— w akceptach własnych Sosnowca, w dniach najbliższych oczekuje się przysłania dalszych weksli na 12000 zł. i musiano się zgodzić na przyjęcie w wekslach zł. 76 tysięcy bez doliczenia procentów.

Aczkolwiek porządek dzienny przewidywał „uchwalenie taryfy autobusowej", to sprawa ta wywołała pewien sprzeciw i zarzuty, skierowane pod adresem magistratu. Poodczytaniu przez prezydenta tekstu zawartej z koncesjonarjuszem umowy, radni Jakubowicz i Bornstein zwracali uwagę, że rada miejska stanęła wobec faktu dokonanego, że w sprawie tak ważnej nie zasiągano opinji rady i że *umowa jest dla interesów miejskich krzywdząca.*

R. Jakubowicz, stając w obronie dorożkarzy, domagał się cofnięcia koncesji, ewentualnie poddania jej rewizji. Zyski miasta są problematyczne a udział 10 proc. od zysku netto winien być zastąpiony bardziej konkretnym argumentem, który przemówiłby do przekonania R. M.

Oddając całą sprawiedliwość tej akcji pożytecznej, domaga się r. Jakubowicz ponownego rozpatrzenia tej sprawy i oddania pierwszeństwa na eksploatację komunikacji autobusowej zrzeszonym dorożkarzom tomaszowskim.

Taryfę autobusową (30 gr. ze stacji do miasta) uchwalono. Po uchwaleniu darowizny placu dla Związku Strzeleckiego, posiedzenie zamknięto.

Bezpośredni kontakt z ludnością

winien być utrzymywany przez czynniki administracji państwowej.

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w którym ministerstwo zaleca załatwianie spraw w drodze objazdowej na terenie całego województwa.

Ministerstwo zwraca uwagę, iż każdy wyższy urzędnik administracyjny, który wyjeżdża na teren jakiegoś powiatu dla załatwiania konkretnych spraw urzędowych winien wyzyskać swój pobyt w celu załatwienia na miejscu innych spraw z zakresu administracji powiatowej, wysłuchanie interesantów, przyjmowanie próśb i podań, udzielanie wyjaśnień i t. d.

Byłoby również bardzo wskazane, wyjaśnia ministerstwo w swym okólniku, by na terenie całego powiatu odbywały się wspólne narady urzędowe w oznaczonych zgóry terminach i miejscowościach.

W czasie tych zjazdów ludność miałaby możność załatwiać nie tylko sprawy z zakresu administracji ogólnej, lecz również ewentualnie i inne sprawy, szkolne, parcelacyjne, skarbowe i t. d.

Z RUCHU ESPERANCKIEGO.

III ogólnopolski kongres esperantystów odbędzie się w Poznaniu w dniach 28, 29 i 30 czerwca.

Koszta udziału w wycieczce wynoszą 35 zł. Do kosztów wliczono: koszta podróży w obie strony, mieszkanie, kartę kongresową, dającą prawo wstępu na wystawę i t. d.

Zapisy na wycieczkę należy zgłaszać Nowo-Cegielniana 7, m. 33, tylko do 13. 6.

Na plaży w Sopotach.

Niemiłą konkurencją dla wybrzeża sopockiego jest Jastarnia, Hel i Gdynia rozwijająca się w dość szybkim tempie. To też Sopoty w roku bieżącym nie szczędzą trudu i kosztów aby pobyt w Sopotach w jaknajbardziej możliwy sposów uprzyjemnić.

Hotel Kasyno słusznie zwany najpiękniejszym hotelem nad Bałtykiem czyni zadość pod względem wygód i wykwintu choćby najbardziej w smaku wybrednym i wymagającym. Ceny w hotelu Kasyno odpowiadają mniej więcej cenom hotelowym w Szwajcarji. Wysoka zniżka cen jest oczywiście uwzględniona na początku i w końcu sezonu.

Wspaniale urządzone korty tennisowe, golf, konna jazda, żaglowce, strzelanie do gołębi i spacery w uroczym lesie położonym nad morzem są z wszelkiemi wygodami do dyspozycji gości hotelu Kasyno, a także ciepłe kąpiele morskie, znajdujące się niemal w każdym pokoju hotelu. Bezpośrednio nad morzem, tuż przed hotelem urządzono dancing.

Ciesząca się bezspornie sławą, światową orkiestra Fussa została w tym roku zaangażowana i przygrywać będzie do tańca. Od 7 — 14 lipca odbędzie się t. zw. „tydzień sportowy" cieszący się stale dużem powodzeniem, w tym czasie również odbędzie się „wielki tydzień wodny", który trwać będzie do 21 lipca urozmaicony atrakcjami i zawodami międzynarodowemi. Na szczególną uwagę zasługuje turniej tennisowy, który odbędzie się w pierwszych dniach tygodnia sportowego z udziałem czołowych i wybitnych graczy polskich. Światowej sławy opera leśna 1929 „Śpiewacy norymberscy" Wagnera pod naczelnym kierunkiem prof. Maxa v. Schillings, wystawioną będzie w końcu lipca i na początku sierpnia.

Samochody Studebaker.

Kiedy major H. O. D Segrave wróci do Anglji ze swoim olbrzymem wyścigowym, na którym osiągnął on zawrotną szybkość 231.36 mil ang. na godzinę na torze w Daytona Heach, zabierze on również dwa z dotychczasowych szesnastu rekordów samochodowych świata dotąd posiadanych przez Amerykę.

Chociaż jednak Ameryka straci dwa z tych rekordów, będzie ona mogła się poszczycić posiadaniem nadal nietylko większej części rekordów szybkości, ale również, co jest niesłychanie ważnem, całym szeregiem takich rekordów, które mają znaczenie praktyczne dla przeciętnego automobilisty.

W Ameryce pozostanie nadal 14 rekordów szybkości, z których 3 były osiągnięte na małych samochodach wyścigowych Harry Millera, zaś 11 zostało zdobytych przez ściśle seryjne samochody Studebakera, model President (ośmiocylindrowy).

11 rekordów Studebakera pod wieloma względami stanowią jeden z najpoważniejszych praktycznych sukcesów samochodowych. Dwa seryjne samochody typu President przebyły 30.000 mil ang. na torze w Atlantic City utrzymując szybkość przeciętną 68 mil ang na godzinę. Jeden z tych samochodów zakończył bieg w ciągu 26,326 minut, a drugi o trzy minuty później. Oba te samochody były produkcji ściśle seryjnej, a więc w niczem nie różniły się od tych modeli, które każdy automobilista może kupić u przedstawiciela firmy Studebaker.

JULJA KONÓWNA
Łódź
ARIO KATZ
Medjolane
zaślubieni
dnia 9 czerwca 1929 r.

Tomaszów-Mazowiecki.

—o—

Wypadki dnia.

Tomaszowski oddział „Republiki" donosi:

W dniu 8 b. m. komisja kwalifikująca eksponaty samorządów miejskich na PWK. w składzie dyr. departamentu MSW. p. Strzeleckiego, naczelnika wydziału MSW. p. Porowskiego, radcy ministerjalnego Kujdy prezydjum komisji artystycznej związku miast polskich: pp. inż. Dolnickiego Rusinka i referenta związku miast polskich Edwarda Jezierskiego orzekła, że eksponaty miasta Tomaszowa Mazowieckiego, obrazujące cały szereg zagadnień z życia gospodarczego i kulturalnego miasta są pomysłowo przedstawione pod względem wykonania i statystycznego ujęcia, co umożliwia szybkie orjentowanie się w treści eksponatów. Z tych względów komisja zakwalifikowała eksponaty gminy miasta Tomaszowa do samodzielnego wystawienia. Zaznaczyć należy, że oficjalne orzeczenie komisji kwalifikacyjnej zostanie przesłane magistratowi na piśmie w dniach najbliższych.

ZBRODNIA SAMOCHODOWA.

Na szosie Kurowice—Rokiciny, jadący od strony Tomaszowa prywatny samochód najechał na furmana Józefa Barana z Opoczyńskiego, tak nieszczęśliwie, iż Baran, prócz ogólnego potłuczenia, uległ złamaniu lewej nogi powyżej kostki. Barana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Tomaszowie. Numer samochodu nie został ustalony. Dochodzenie trwa.

ŚWIETNA TRANZAKCJA.

Majer Szpigelman zam. w Dabrowie Górniczej, Sobieskiego 11, przybył 6 b. mies. do Tomaszowa, legitymując się jako agent jednej z kopalni węglowych i sprzedał Joskowi Kirszenbaumowi 4 wagony węgla na co wziął z góry weksle in blanco, na zł. 1800 oraz na zabezpieczenie tych weksli trzy wirówki do mleka wartości 100 dolarów.

Kirszenbaum węgla jeszcze nie otrzymał a pierwszy weksel na 300 zł. znajduje się już u rejenta. Kirszenbaum zameldował o oszustwie w policji.

PIŁKA NOŻNA W TOMASZOWIE.

Onegdajsze zawody footbalowe z „Burzą" pabjanicką, wykazały, że kombinowany zespół tomaszowski stoi w zupełności na poziomie drużyn A.-klasowych. Przegraną w stosunku 2:4 należy zapisać jedynie na karb bramkarza, broniącego zresztą dość ofiarnie, a z którego winy padły 2 bramki.

Do przerwy widoczna przewaga gości, którzy grając bardzo brutalnie, uzyskują 2 bramki.

Dwaj pomocnicy tomaszowian kontuzjowani schodzą z boiska. Po przerwie gra równa, toczy się to po jednej to po drugiej połowie boiska. Miejscowi coraz częściej zagrażają bramce gości. W 12 min. z winy bramkarza gospodarzy pada 3-ci goal dla gości. — Wkrótce potem za rękę obrońcy na polu bramkowem sędzia dyktuje rzut karny przeciw „Burzy", pewnie strzelony przez lewego łącznika gospodarzy.

Na 10 minut przed końcem zawodów rzut karny przeciw gospodarzom zostaje zamieniony w bramke.

W ostatniej minucie gry pada najładniejsza bramka dnia: z poddania prawego skrzydła lewy łącznik gospodarzy „główką" uzyskuje 2-go goala dla swych barw.

Sędzia p. Kampf z Łodzi, zbyt mało zwracał uwagi na brutalną grę gości.

Publiczności około 400 osób.

MATURZYSTKI GIMNAZJUM JÓZEFA ABA.

W roku szkolnym 1928/29 w klasie 8-ej gimnazjum J. Aba było uczenic 36. Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiły wszystkie 36.

Świadectwo dojrzałości otrzymało 35, a mianowicie: Bergman Hawa, Bermic Gitla, Bielous Róża, Bogater Tauba, Bukiet Irena, Comber Blima, Fefer Relli, Feldbryl Gabryela, Fulman Tamara, Głogowska Hulda, Grosbard Ides, Kalińska Helena, Kaplan Hinda, Kaplan Rebeka, Kenigsberg Chawa, Kon Celina, Kozakiewicz Anna, Leszczyńska Bajla, Litmanowicz Genia, Łaznowska Ita, Łęczycka Rywka, Makower Ruchla, Mandelcwajg Paulina, Margolin Szyfra, Markowska Brucha, Orzeł Maryla, Piotrowska Hendel Przygótska Pola, Rozenberg Tauba, Rubinowicz Szejwa, Solnik Hana, Tyszler Hinda, Wiślicka Fajga, Wojdysławska Ruchla, Zundeliowicz Eugenja.

Czy umie pan przejść przez ulicę?

Umieć stawiać nogi, to jeszcze nie dowód, że się umie chodzić.

—:o:—

Należy iść pewnie, nigdy się nie cofać, w razie niebezpieczeństwa nie uciekać, lecz stanąć na miejscu.

Jak wiadomo, w Warszawie odbywają się obecnie „lekcje chodzenia po ulicy".

„Kurjer Czerw." w następujący sposób opisuje te „poglądowe" wykłady uliczne:

Nowa władza pojawiła się na ulicach Warszawy. Instruktorzy chodzenia po ulicy. Harcerze, członkowie towarzystw sportowych i społecznych podjęli się trudnej misji nauczenia właściwego przechodzenia pieszych przez jezdnię.

Trudnej w pierwszym rzędzie dlatego iż każdy niemal uważa, że przechodzi jezdnię w sposób właściwy i że uczyć już się nie potrzebuje.

A tymczasem...

Stara maksyma głosi, iż nauki nigdy nie zawiele.

Przykład?

Proszę..

***

Na ruchliwem skrzyżowaniu Nowego Światu i Al. Jerozolimskiej

pełni służbę kilku harcerzy.

Nagle na jezdnię wchodzi jakiś pan... starszy pan z teczką, „uzbrojony" w olbrzymie rogowe okulary.

Zaraz w pierwszych chwilach słychać, iż przechodzień ów

zrobił „mentlik" swoją osobą

na jezdni.

Pan wszedł między samochody. Co zrobi krok naprzód, to cofa się przerażony. Raz krzyczy do kierowcy nadjeżdżającego samochodu:

— Stój pan — czy pan nie widzi, że chcę przejść?

To znowu krzyczy: „Jazda!", gdy jakiś szofer stanął aby go przepuścić.

Wrzask trąbek... gwizd raptownie puszczonych w ruch hamulców... dzwonki zniecierpliwionych tramwajów... kilka dosadnych przekleństw dorożkarzy..

A pan ów napróżno chce przejść na drugą stronę przez kłębowisko pojazdów.

W tej chwili

„w wir ulicy"

rzuca się harcerz z amarantową opaską na ramieniu. Wie którędy przejść, więc nikomu nie przeszkadza. Podchodzi do zakłopotanego pana,

ujmuje go pod rękę i prowadzi..

Są już na drugiej stronie.

Pan, który zmęczył się „walką z ulicą", dopiero teraz ma czas przyjrzeć się swemu nauczycielowi.

— Słuchajno G...ski — mówi przyglądając mu się bystro...

to ty teraz mnie będziesz uczył.

...— Proszę pana profesora — mówi zagadnięty harcerz — ja właśnie z drużyną harcerską.

Pan jak się można domyśleć, profesor gimnazjum) kiwa głową.

— No wiesz G...ski że nigdy nie myślałem, że się

kiedyś czegoś od ciebie nauczę... bo w szkole to tam nie bardzo...

Ale harcerz już musiał przeprosić swego profesora, aby być profesorem dla następnego przechodnia.

***

Koło pomnika Kopernika pełnią funkcję instruktorów członkowie straży obywatelskiej. Do jednego z nich starszego już człowieka podjeżdża elegancki samochód spacerowy. Taki dżentelmeński „Chevrolecik". Siedzący przy kierownicy pan wysiada i mówi do instruktora:

— Czy mogę od pana wziąć lekcję przechodzenia? Ja wprawdzie rzadko chodzę... ale muszę stwierdzić, jak przechodnie będą przechodzili przez jezdnię — żeby wiedzieć jak się mam zachować przy kierownicy.

***

U wylotu ul. Królewskiej dwie panienki pilnie słuchają wyjaśnień instruktora - studenta.

„Najpierw na jezdni — jak się tylko zejdzie z chodnika

proszę spojrzeć na lewo

czy nie jedzie auto, poczem

od połowy jezdni

musi pani

zwrócić główkę na prawo

bo stamtąd wtedy jadą auta... W wogóle

należy iść pewnie... nigdy się nie cofać... na wypadek niebezpieczeństwa nie uciekać, lecz stanąć w miejscu".

Obie panienki otrzymują ulotki zawierające

„10 przykazań dla pieszych na jezdni"— i zaczynają lekcję praktyczną.

Po drugiej stronie ulicy jedna z panienek mówi do drugiej.

— No wiesz Haneczko... że gdyby to nie studenci i nie taki przystojny, nigdybym się nie pozwoliła mu nauczyć...

Oto co może uroda nawet przy nauce chodzenia.

***

Na Chłodnej i Wolskiej uczono się bardzo chętnie.

Gromady spacerujących robotników chętnie korzystały ze wskazówek instruktora.

— My w dzień powszedni nie mamy czasu, bo w pracy.

Dla naszej dzielnicy trzebaby tydzień przedłużyć... przez kilka niedziel pokazywać — bo to dobra rzecz umieć właściwie przejść przez jezdnię.

Na ul. Franciszkańskiej „uczą"

członkowie „Makkabi".

Do poważnego kupca z brodą podchodzi instruktor.

— Czy pan umie przejść przez jezdnię?

— Dlaczego nie mam umieć?

— A może pan niebardzo potrafi?

— Dlaczego niebardzo?

— A pan pozwoli się nauczyć?

— Dlaczego mam nie pozwolić, jak to zadarmo.

***

Na placu Trzech Krzyży policjant kierujący ruchem w wolnej chwili zaznajamia się z dziesięciorgim przykazań dla pieszych.

I on musi dokładnie je znać. Przecie wkrótce będzie pobierał kary doraźne od tych, którzy chodzić nie umieją.

Trzeba wtedy wiedzieć na czem polega fałszywy krok...

***

Naogół Warszawa bardzo chętnie poddała się nauce.

Instruktorzy spotykają się ze słowem uznania za swą ofiarną pracę...

Nad wieczorem posterunki ściągnięto.

Tak skończył się pierwszy dzień nauki chodzenia po ulicach.

***

Łodzianie, zapamiętajcie sobie te prawidła, bo... lekcje rozpoczną się u nas w lipcu.

W Krynicy wielki ruch.

Nie będzie ogonków przy kasie kąpielowej. Dla wszystkich starczy miejsca.

Krynica w czerwcu.

Każdego przybywającego do Krynicy uderzyć musi jej wspaniały rozwój, znajdujący swe odzwierciadlenie w rozbudowie tego zdrojowiska.

Jak grzyby po deszczu powstają coraz to nowe murowane dwu i trzypiętrowe budynki, elegancko urządzone, o glazurą wykładanych klatkach schodowych i nieco jaskrawie pomalowanych ścianach.

Jeśli to jest budynek na froncie ulicy — to na jego parterze rodzi się jakaś restauracja, mleczarnia, kawiarnia lub „ciastkarnia", a na piętrach urządza się pensjonat i hotel.

Według obliczeń krynickich „ojców miasta" t. j. gminy zdrojowiska Krynica w ostatniem trzechleciu ilość pokoi mieszkalnych Krynicy podwoiła się i dziś *Krynica jest w stanie dać pomieszczenie 12 do 15 tysiącom ludzi równocześnie.*

Rozbudowa Krynicy i wynikły stąd nadmiar mieszkań nie pozostał bez wpływu na ceny. Cena pokoju na okres miesiąca waha się dziś między *120 a 200 złotemi.* Oczywista jest tu mowa o mieszkaniu w nowych willach w pobliżu zakładu.

Pokój z utrzymaniem (śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja) kosztuje od 10 do 18 zł. — w zależności od położenia i rodzaju budynku, rozmiaru pokoju no i oczywiście układu menu... Obiad w restauracji z 4-ch dań kosztuje 3 — 4 zł.

Dziś widziałem na ulicy wywieszone karty obiadowe jednego ze znanych pensjonatów. Karta ta głosiła: *obiad z czterech dań z drobiem zł. 380.*

Jeśli chodzi o możność przeprowadzenia kuracji, to jest ona istotnie doskonała — *kąpiele dostaje się bez trudu i na jaką godzinę się chce.* Przy źródłach niema ścisku — choć ruch jest niemały.

Ale nietylko w t. zw. pierwszym sezonie sytuacja kąpielowa jest dobra. Nie gorzej będzie i w sezonie drugim, gdyż wobec całkowitego wykończenia nowych łazienek zakład krynicki może wydać bez trudu 4000 — a z pewnym trudem i *4500 kąpieli kwasowęglowych dziennie,* podczas gdy przed dwoma laty nie mógł wydać ponad 2000 przy czternastogodzinnym dniu kąpielowym.

Wobec rozbudowy rurociągu i ustawienia nowych maszyn tłoczących, wykluczona została całkowicie ewentualność jakichkolwiek przerw w wydawaniu kąpieli, dzięki wykończeniu nowych łazienek zginęły historyczne już ogonki przed kasami kąpielowemi.

Pozatem w Krynicy gra Kagan ze swoim jazzbandem, tańczy Fred Larsen, wielu łodzian obu płci chodzi po „deptaku", a nawet słońce świeciło wczoraj i dzisiaj niemal przez cały dzień.

Nie mogę nie nadmienić, że przy źródle t. zw. „Bocianówki" jest olbrzymi tłok i że wodę tę ordynują pacjentkom tylko młodzi lekarze, starsi zaś sceptycznie traktują jej „bocianie" właściwości...

S. Wecki.

Wyrzucili dziewczynę przez okno,

chcąc się pozbyć niewygodnej spólniczki.

Tajemnica kradzieży u państwa Lampertów

Historja kradzieży w mieszkaniu przemysłowca łódzkiego Owsieja Lamparta (Gdańska 31) mogłaby stanowić scenarjusz kryminalnego filmu o bardzo emocjonującej treści.

Państwo Lampart w kwietniu ubiegłego roku przyjęli młodą służącą Rozalję Wentlendównę. Dziewczyna ta była u nich zaledwie trzy tygodnie i przez ten okres zdołała zaskarbić sobie zaufanie swych chlebodawców.

W początkach maja p. Lampart wyjechał do Warszawy. Któregoś dnia Wentlendówna

została sama w mieszkaniu

i wówczas właśnie została dokonana kradzież. Zrabowano biżuterję i gotówkę na ogólną sumę 50 tysięcy złotych.

P. Lampartowa po powrocie do domu

nie zastała już służącej.

Dziewczyna, po splądrowaniu całego mieszkania zabrała również wszystkie swoje rzeczy i

ulotniła się.

Policja, która niezwłocznie wdrożyła za nią pościg, przez dłuższy czas nie osiągnęła żadnych wyników.

Wyjaśnienie okoliczności kradzieży nastąpiło dopiero po upływie kilku miesięcy:

Pewnego wieczoru dom przy ulicy Sieradzkiej 3 był terenem tajemniczego zajścia. Z mieszkania Rozenblumów, na czwartem piętrze tej kamienicy,

wyrzucono przez okno jakąś młodą dziewczynę,

która niewątpliwie poniosłaby śmierć na miejscu, gdyby się nie

zaczepiła o druty telefoniczne

i nie spadła na balkon trzeciego piętra.

Krzyki ofiary tajemniczych zbrodniarzy zaalarmowały policjanta, przypadkowo znajdującego się przed domem przy ulicy Sieradzkiej, który przybiegł dziewczynie z pomocą i zawezwał do niej pogotowie.

Okazało się, iż doznała ona dość poważnych obrażeń cielesnych. Gdy dziewczynę ocucono i zażądano od niej dokumentów, wyszło na jaw, że była to

Rozalja Wentlendówna, b. służąca państwa Lampartów.

— Rozenblumowie chcieli mnie zabić — zeznała — oni mnie wyrzucili przez okno.

Policja aresztowała więc zbrodniczych małżonków. Wdrożone dochodzenie nie ustaliło jednak okoliczności kradzieży u Lampartów ani powodów usiłowania zabójstwa, gdyż

Wentlendówna milczała, jak grób

i nie chciała nic mówić o całej sprawie.

Dopiero po kilku tygodniach, siedząc w areszcie, przerwała wreszcie milczenie i zeznała, co następuje:

Gdy służyła u p. Lampartów przychodził do niej dość często znajomy jej kuzyn, Piestrzeniewicza, który podawał się za Alfonsa Rutscha. Młodzieniec ten już pierwszego dnia po zapoznaniu

oświadczył się jej i przebąkiwał coś o ślubie.

Wentlendówna gorąco przyjęła jego propozycje matrymonialne. Gdy w maju ubiegłego roku Rutsch, goszcząc u narzeczonej, dowiedział się, iż prócz niej niema nikogo w domu, zażądał by wspólnie z nim dokonała kradzieży.

Dziewczyna odmówiła. Rutsch sięgnął wówczas po rewolwer i rzekł:

— Jeżeli mi nie pomożesz, palnę ci w łeb.

Wentlendówna pod terorem spełniła jego żądanie, wskazała mu szuflady, w których znajdowały się pieniądze, biżuterja i inne wartościowe rzeczy.

Gdy się już należycie obłowił, odwiózł dziewczynę do Rozenblumów na ulicę Sieradzką. Wentlendównę

uwięziono w tem mieszkaniu i pilnowano w dzień i w nocy.

Rutsch, który w rzeczywistości okazał się Judem Frydmanem, znanym włamywaczem łódzkim, obiecywał Wentlendównie, że z nią wyjedzie zagranicę, lecz dziewczyna już mu nie wierzyła.

Wiedziała ona, że Frydman pertraktuje z paserami, chcąc spieniężyć biżuterję, gdyż zamierza sam uciec z Polski i pozbyć się zupełnie niepotrzebnej wspólniczki.

Któregoś wieczoru Rozenblumowa zażądała od dziewczyny, by

stanęła przy ścianie, odwrócona tyłem do drzwi.

— Zaraz przyjdzie tutaj pewien człowiek, którego ci nie wolno widzieć — rzekła — jeżeli się obrócisz, on ciebie zastrzeli.

Wentlendówna usłuchała ich.

Gdy stanęła przy ścianie Rozenblum

z tyłu porwał ją w ramiona i wyrzucił przez okno.

Policja, po otrzymaniu tych zeznań, zajęła się Piestrzeniewiczem i Frydmanem. Okazało się, iż obaj uciekli zagranicę, wobec czego wysłano za nimi listy gończe.

Piestrzeniewicz został wreszcie ujęty

w Berlinie.

Rozenblumowie niedawno stanęli przed sądem oskarżeni

o usiłowanie zabójstwa Wentlendówny.

Przewód sądowy ustalił wówczas, iż chcieli oni się pozbyć dziewczyny, gdyż tego zażądał od nich Frydman, który miał im sprzedać część biżuterji zrabowanej u państwa Lampart.

Rozenbluma skazano na 8 lat ciężkiego więzienia, a jego małżonkę, która nie przyjmowała bezpośredniego udziału w zbrodni, na 9 miesięcy.

Wczoraj Rozenblumowie ponownie stanęli przed sądem wraz z Wentlendówną i sprowadzonym z Berlina Piestrzyniewiczem, oskarżeni o współudział w kradzieży u Lampartów. Sprawę tę rozważał sędzia Kozłowski, w asyście sędziów Illinicza i Taubenszlaka.

Oskarżał prokurator Herman. Oskarżonych bronili adwokaci Kon, Łaski i Chomicz.

Prócz Wentlendówny, która jeszcze raz powtórzyła swe zeznania, złożone na śledztwie **nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy.**

Sąd, po zbadaniu świadków, **skazał Piestrzyniewicza na 3 lata, Wentlendównę na 2 lata, Rozenbluma na rok i Rozenblumową na 6 miesięcy więzienia.**

das.

Turniej atletów w cyrku.

Dziesiąty dzień walk.

Wczorajszy 10-ty dzień turnieju w cyrku sportowym był dniem emocji i ogólnego zainteresowania.

Pierwsza para:

Stibor (student z Chorwacji) — **Schachschnejder** (Saksonja).

Stibor walczy wspaniale, jest to sportsmen w każdym calu. Schachschnejder mimo wspaniałej obrony, legł powalony niezwykłą siłą Stibora w 7 minucie.

Druga walka:

Kornatz (Prusy)—**Waluszewski** (Lwów)

Brutalnie i po teutońsku atakujący prusak w 4 min. przytłoczył lwowianina na obie łopatki.

Duże zainteresowanie wzbudziła walka

Petrowicz (Rosja) z **Krausem** (Luxemburg)

którzy walczyli 20 min. bez rezultatu, w pierwszem spotkaniu, przyczem luxemburczyk, jak zawsze, nie umiał opanować nerwów, stosując chwyty z walki amerykańskiej.

Najbardziej atrakcyjna walka wieczoru, decydująca:

Sztekker (Polska) — **Śpiewaczek** (Czechosłowacja),

była niezwykle zacięta. Sztekker od pierwszej chwili góruje nad przeciwnikiem techniką i zręcznością. Śpiewaczek pod koniec walki rozognił się i zaczął stosować swą zwykłą ordynarną technikę. W 35 min. w chwili gdy Śpiewaczek brutalnie dogniatał mistrza Polski, Sztekker brawurową rulada, przerzucił Śpiewaczka na obie łopatki. Brawom nie było końca.

Dziś we wtorek, wreszcie odbędzie się rozstrzygająca walka amerykańska Krausa ze Sztekkerem, przy wszystkich chwytach dozwolonych,—stosownie do życzenia Sztekkera i zgody Krausa, który w ten sposób chce pomścić swą poprzednią porażkę.

Pozatem walczą: **Kornatz — Śpiewaczek, Bryła — Kochański i decydująca Stibor — Weis, która budzi niemniejsze zainteresowanie.**

Oblicze socjalizmu niemieckiego.

Wielki, sztywny aparat, który dawno stracił swój charakter.

Berlin, w czerwcu 1929 r.

eśli był ktoś, kto spodziewał się czegoś adzwyczajnego po kongresie socjaldemokracji niemieckiej w Magdeburgu, ten ię zawiódł. Sądzimy zresztą, że takich idzów oczekujących sensacji było bardzo niewielu, a ci, którzy byli, **w pełni asługują na epitet naiwnych.**

Wiadomo bowiem, czem jest socjaldemokracja niemiecka: **olbrzymi organizm precyzyjny, funkcjonujący doskonale mechanizm, ustalona w najdrobniejszych szczegółach hierarchja, rodzaj państwa w państwie,państwa lojalnego i spokojnego,** dbającego o swoją trwałość o dobrobyt swoich obywateli, a więc prowadzącego politykę oportunistyczną, ostrożną, możnaby powiedzieć, że konserwatywną, w cieniu dawnych radykalnych sztandarów.

Wystarczy parę razy przypatrzyć się fizjognomji Reichstagu berlińskiego z jego trybuny dziennikarskiej, aby nabrać plastycznego wyobrażenia o fizjognomji i o charakterze poszczególnych grup politycznych. Mona mówić, co się chce, ale widzenie naoczne jest stokroć skuteczniejszem narzędziem obserwacji d najbardziej chociażby wszechstronnej i wyczerpującej lektury.

Mamy więc przed sobą, od lewej od nas strony zaczynając, grupę starszych sztywnych **panów o minach junkiersko-oficerskich.** To nacjonaliści.

Potem grono ludzi młodszych, których zachowanie się, ani strój nie wywołują zbytniego zaufania. Czynią wrażenie **elementu niepewnego i zdeklasowanego** pod pewnym względem — to **narodowi socjaliści.**

Potem rząd ław wypełnionych postaciami przeważnie łysemi, otyłemi i powolnemi, to **sfery przemysłowe i bogatej inteligencji,** skupiające się w stronnictwie ludowem p. Stresemanna. W środku samym zwija się ruchliwie kilka szczupłych czarnych sutann — to **centrum katolickie.** Obok nich demokraci nieodbiegający zbytnio typem od ludowców, a na lewicy skrajnej grono młodych ludzi **w butach, jakichś kurtach mundurowych, grono krzykliwe i energiczne — to mamy komunistów.**

Pozostała nam szeroki przestrzeń ław między demokratami, a komunistami. Zasiadają na niej posołwie **przeważnie starsi, łysawi, spokojni, o umjarkowanych brzuszkach. Typy najlepiej symbolizujące małomieszczaństwo niemieckie.**

Wśród nich krąży, jak bocian nad stawem, człowiek wysoki, o ostrych rysach, o postaci nieco donkiszotowskiej— to **dr. Rudolf Breitschold,** przewodniczący frakcji socjalistycznej, który kieruje swoimi podkomendnymi.

Cóż z tego więc, że wśród sfer socjalistycznych intelektualistów panuje niezadowolenie z oportunizmu partji? Cóż z tego, że radykalne a poczytne tygodniki, jak „Weltbühne" czy „Tagebuch", uderzają w ścianę socjalistyczną grochem swoich nieco estetyzujących i kawiarnianych elukubracji? Potężna armja socjalistyczna jest zbyt ostrożna i zbyt ociężała, aby się mogła zdobyć na jakiś gwałtowny manewr. Chodzi jej o **udział w rządach, o korzyści, chociażby drobniejsze, ale doraźne, a mniej dba o wierność doktrynie, o zachowanie linji teoretycznej.**

Partnerzy z wielkiej koalicji dobrze znają ten rys naczelny **fizjognomji socjalistycznej.** Wiedzą o tem, że socjaliści drogo ustępstwami z teorji zapłacą za możność nieporzucenia rządowych foteli. I dlatego dają im do zażywania mocno burżuazyjne i okazałe pigułki.

Socjaliści połykają je i nie wstają miejsca. Połknęli więc, zdawałoby się zrazu, tak **niestrawny krażownik pancerny.** Godzą się z tem, że w domenie generała Groenera, pozostającej pod specjalnym protektoratem starego Hindenburga, niewiele mają do gadania.

Połykają plany finansowe i pożyczkowe towarzysza d-ra Rudolfa Hilferdinga, ongi wielkiego radykała, dziś na stanowisku ministra finansów dbającego o to, by nie urazić zbytnio kapitału i tego, co jego jest.

Połykają plany organizacji wojskowej towarzysza Dittmanna, również **dawnego czerwonego radykała, który dowodzi dziś, że wśród państw uzbrojonych i utrzymujących armje, Niemcy również dbać muszą o swoją siłę zbrojną.**

Połykają to w Berlinie, przełknęli raz jeszcze oficjalnie w Magdeburgu.

Opozycja, głównie saska, paru intelektualistów, jak doskonały adwokat, poseł dr. Lewi, nie mający we frakcji żadnego niemal wpływu, paru dygnitarzy partyjnych berlińskich, obawiających się konkurencji komunistycznej, jak poseł Künstler, znany z rewelacji swoich na temat Reichswehry, **oponuje raczej dla zasady, dla honoru domu,** aby całość nie wyglądała na walne zgromadzenie towarzystwa akcyjnego, które bez dyskusji przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swojej rady nadzorczej.

Opozycja nie wierzy w swoje zwycięstwo, **nie życzy go sobie** i zadowolona jest ze swojej porażki. Któż bowiem, narówni ze zdecydowanymi „prawicowcami" partyjnymi, zajmuje decydujące stanowiska w partji, jak niedawni czerwoni radykali **partyjni, dawni „niezawiśli", jak Crispien, Breitscheid, Hilferding, Dittmann?**

Przeto nikt się nie będzie dziwił, że z wielkiej chmury magdeburskiej, która przy bliższem przyjrzeniu się nie wydawała się nawet wielką — nie spadła ani kropla deszczu.

Z. R.

Cudowne dzieci

Niedawno koncertowała w Paryżu czteroletnia dziewczynka, która grała na skrzypcach prawdziwie po mistrzowsku. Przy tej sposobności jeden z pisarzy przypomniał, że w żadnej dziedzinie sztuki nie było tyle cudownych dzieci, co w muzyce.

Tak np. Hoendel, już mając lat dwanaście, był sławnym wirtuozem. Cały świat zna sławną młodość Mozarta. Schubert i Rameau, jako dzieci jeszcze doskonale grali na klawikordzie i próbowali nawet komponować! Zaledwie ukończywszy cztery lata Meyerbeer zdradzał wyjątkowe zainteresowanie muzyką; a w r. 1800 (miał wtedy dopiero dziewięć lat) dał się słyszeć na koncercie publicznym w Berlinie.

Młody pianista włoski, Mazzini, w wieku lat siedmiu został mianowany członkiem włoskiej królewskiej akademji filharmonicznej. Najcudowniejszem dzieckiem ze wszystkich był jednak Saint - Saens, który od niemowlęcia niemal zdradzał tak wielkie zamiłowanie do muzyki, że podarowano mu pianino, gdy miał zaledwie 2 i pół roku. Nie chciał on żadnych innych zabawek i płakał, gdy mu pianino zamykano.

Luigi Pirandello.

Jej nieboszczyk-mąż.

W dzień ślubu młoda wdowa Lina Taddei, urodzona Sarulli rzekła do swego narzeczonego Bartolino Fiorenzo:

— Mówiąc prawdę, nie nazywam się Lina... Nazywają mnie Karoliną. Lecz nieboszczykowi zachciało się nazwać mnie Liną i tak zostało...

Nieboszczykiem tym był Cosino Taddei, pierwszy mąż Sarulli. Wielki portret przedstawiający go uśmiechniętego i kłaniającego się zamaszyście wielkim kapeluszem w ręku (było to powiększenie z bardzo udanego zdjęcia migawkowego) wisiał w salonie naprzeciw drzwi. Młoda wdowa nie miała zamiaru zdejmować go ze ściany. Wszak był to portret właściciela mieszkania, a Cosino Taddi nawet po śmierci panował jeszcze w tym domu.

— Nie miałam zamiaru zmieniać swego imienia, — ciągnęła dalej młoda wdowa — lecz nieboszczyk rzekł wówczas do mnie: „cara Lina" (miła Lina) zamiast Karolina". To jest prawie to samo, lecz brzmi ładniej, prawda?...

— Słusznie — odparł Bartolino Fiorenzo jakgdyby odpowiadał nieboszczykowi.

***

Małżonkowie Fiorenzo wyjechali w podróż poślubną do Rzymu.

Przed odejściem pociągu wuj Anzelm rzekł do swej nowej kuzynki:

— Lina, oddaję ci w opiekę Bartolina. Pamiętaj o nim!

Wuj chciał przez to powiedzieć, żeby Lina oprowadzała swego męża po Rzymie, którego on wcale nie znał, a w którym ona już była ze swym nieboszczykiem mężem i pamiętała wszystko, jakgdyby to było nie przed sześciu laty, lecz przed sześciu miesiącami.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji w Rzymie, Lina rzekła do męża:

— Teraz ja będę rozkazywała. Zdejm walizki z siatki.

A zwracając się do numerowego dodała:

— Hotel „Victoria"!

Gdy siedzieli w omnibusie, powiedziała do męża:

— Jest to skromny hotel, lecz wygodny. Służba uprzejma, czystość nadzwyczajna, ceny umiarkowane. Mój mąż nieboszczyk był bardzo z tego hotelu zadowolony...

W hotelu Lina czuła się jak u siebie w domu. Młodym małżonkom zaproponowano pokój nr. 12, lecz Lina zwróciła się do starego portjera:

— Pippo, a czy pokój Nr. 19 na drugiem piętrze jest zajęty?... Nie mógłby pan sprawdzić?...

— W tej chwili sprawdzę... — odparł portjer.

— Pokój Nr. 19 jest wygodniejszy... — wyjaśniła mężowi — Posiada niszę i dwa okna... Mój nieboszczyk mąż też dostał najpierw pokój na pierwszem piętrze i zamienił go na pokój Nr. 19...

Okazało się, że pokój Nr. 19 był wolny. Lina ogromnie się ucieszyła. Gdy weszła do tego pokoju, skonstatowała ku wielkiemu swemu zadowoleniu, że wszystko w nim było po staremu. Te same meble, te same firanki. Bartolino nie był zachwycony.

— Nie podoba ci się tutaj? — zapytała Lina, zdejmując kapelusz przed znanem jej lustrem.

— Nie... Nic... — odparł Bartolino.

— O, widzisz, tego obrazka wtedy nie było... Na tem miejscu wisiał talerz japoński... Ale, powiedz, czy tu ci się nie podoba?... Nie, nie, nie, nie!.... Teraz całować nie wolno! Jesteś nieumyty... Umyj się, a ja tymczasem się przebiorę!...

I uciekła wesoła i szczęśliwa...

Bartolino czuł się źle w tym pokoju. Podszedł do alkowy i odsunął zasłonę. Ujrzał łóżko. Było to prawdopodobnie to samo łóżko, w którem żona jego spała poraz pierwszy z jej pierwszym mężem...

***

Bartolino nietylko spał w tem łóżku, lecz jadł również w tych restauracjach, do których Taddei prowadził ongiś swą żonę, wałęsał się po tych samych ulicach, po których Taddei ciągnął swą żonę, chodził do tych samych lokali, teatrów, muzeów i parków.

Żona czyniła to obecnie bez żadnych tendencji. Mając lat osiemnaście i nieznając zupełnie życia oddała się w niewolę pierwszemu mężowi, on ją wychował, on z niej zrobił człowieka. Wszystko mu zawdzięczała i dlatego myślała, mówiła, poruszała się pod jego wpływem. Wyszła powtórnie zamąż również pod wpływem nieboszczyka męża, który mawiał zwykle:

— Życie dla tych, którzy zostają, śmierć dla tych, którym taki los przypadł...

Po powrocie z poślubnej podróży małżonkowie dowiedzieli się o śmierci ich przyjaciela Motty ,który pozostawił młodą żonę.

Lina pocieszała ją, pomnąc chwile, gdy była w takiej samej sytuacji i Hortensja Motta ją wtedy pocieszała.

Bartolino w dalszym ciągu czuł się jednak nieszczęśliwy. Prześladował go wszędzie portret pierwszego męża jego żony. Gdy wchodził do gabinetu Taddei zda się uśmiechał się, mówiąc:

— Proszę, proszę!... Tu był dawniej mój gabinet, ale nie szkodzi, życzę panu powodzenia w pracy.. .

Życie dla tych, którzy zostają, śmierć dla tych, którym przypadł taki los...

Gdy Bartolino wchodził do sypialni, prześladował go ten sam portret, który zda się mówił:

— Proszę, proszę... Dobranoc! Czy jest pan zadowolony z mej żony? O, ja ją doskonale dla pana wychowałem... Życie dla tych, którzy zostają, śmierć dla tych, którym przypadł taki los...

Bartolino zżymał się z niecierpliwości. W dodatku cokolwiek czynił, zawsze podobny był w oczach Liny do jej nieboszczyka męża.

Chcąc się wyswobodzić z tej matni i wykazać, że różni się czemkolwiek od jej nieboszczyka męża, powziął straszną myśl zdrady.

I udał się do świeżo upieczonej wdowy, Hortensji Motto, najlepszej przyjaciółki żony.

Hortensja przyjęła ten wyrok bez szemrania. Lecz gdy Bartolino został na chwilę sam w pokoju, wzrok jego padł na ziemię, gdzie leżał medaljonik, który prawdopodobnie ześlizgnął się Hortensji z szyi podczas pocałunków.

Bartolino podniósł go, chcąc zwrócić właścicielce, lecz medalionik sam się otworzył.

Bartolino drgał.

W medaljoniku ujrzał fotografję nieboszczyka męża swej żony...

Uśmiechał się i witał go tak samo uprzejmie...

Tłum. B. F.

USTR.REPUBLIKA
Łódź
11 czerwca 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 czerwca 1929

Program Younga.

Opinja komitetu Younga została wykończona i podpisana. Nie ulega dla nikogo wątpliwości, iż będzie akceptowana przez zaiteresowane rządy i ratyfikowana przez parlamenty. Ustalenie nowych reguł reparacyjnych, zwłaszcza, że łączy się to z fundacją nowego typu banku o międzynarodowym charakterze, będzie niewątpliwie wydarzeniem niebywałej wagi dla całokształtu gospodarstwa światowego.

Ostateczny projekt komitetu, jak przewidywano, nieznacznie tylko odbiega od kompromisowego wniosku Younga który pogodził delegatów aljanckich i d-ra Schachta. Zgodnie z tym kompromisem płacić będą Niemcy przez lat 37 (do roku 1986) raty od 1605 miljonów marek crescendo do 2427 miljonów marek i dalej decrescendo od 1966 roku do sumy 897 milj. mk. Daje to przeciętnie 2050 milj. marek.

Nadto otrzymają aljanci 20 rat dalszych po 1700 milj. mk. i jedną w wysokości 900 milj. mk. W ostatecznym kompromisie ustalono, że aczkolwiek raty te płacone będą z zysków banku dla wypłat międzynarodowych, to jednak w razie ich niewystarczalności. Niemcy obowiązane będą uzupełnić je do wskazanej wysokości.

Rzeczowe świadczenia reparacyjne w zasadzie będą ograniczone już tylko do lat 10. Wartość ich ma maleć od 750 milj. marek aż do 300 milj. mk. w 10-tym roku. Ponadto po upływie tych 10 lat mogą być w porozumieniu z bankiem dla wypłat międzynarodowych ustalone dalsze świadczenia w naturze na poczet rat reparacyjnych.

Raty reparacyjne, płatne w gotowiźnie, zgodnie z kompromisem korzystają z dwojakiego moratorjum: moratorjum płacenia i moratorjum transferu. Pierwszego mogą żądać Niemcy w razie trudności ściągnięcia z gospodarstwa odpowiednich sum; system realizacji moratorjum jest uregulowany w szczegółowych dyspozycjach planu. Moratorjum drugiego rodzaju będzie stosowane w razie jeżeli odpowiednie sumy będą ściągnięte, ale ich przekazanie zagranicę zagrażać będzie sytuacji walutowej Rzeszy. Kwoty, korzystające z tego moratorjum mogą być na skutek porozumienia banku Rzeszy oraz banku dla wypłat międzynarodowych ulokowane w Niemczech. Niemcy gwarantują w takim wypadku od tych sum oprocentowanie w wysokości o 1 procent wyższe od aktualnej oficjalnej stopy bankowej.

Na skutek nalegań niemieckich, kompromis uległ tej modyfikacji, iż gdy Niemcy dojdą do przekonania, że wysokość rat zagraża gospodarstwu niemieckiemu, mogą domagać się rawizji planu. W takiej sytuacji komitet banku dla wypłat reparacyjnych przedstawi rządom na podstawie wniosku niemieckiego oraz przeprowadzonych przez się dochodzeń, odnośne propozycje.

Wszelkie streszczone przez nas wyżej klauzule moratoryjne oraz klauzula rewizji nie obejmują części raty rocznej w wysokości 660 milj. mk., do czego wliczone są także oprocentowanie i amortyzacja niemieckiej pożyczki stabilizacyjnej 1924 r.; pozostała część tej kwoty 660 milj. mk. będzie mogła być za pośrednictwem banku dla wypłat międzynarodowych skomercjalizowana, t. zn. na rachunek uprawnionych państw zbyta na wolnym rynku pieniężnym w postaci obligacyjnej.

Wielkie dobrodziejstwo zdołali uzyskać Niemcy w ostatniej chwili, zdobywając dla siebie klauzulę, według której wszelkie ustępstwa ze strony Stanów Zjednoczonych co do zapłaty długów międzyaljanckich spowodują automatycznie zniżenie odszkodowania, płaconego przez Niemcy, do wysokości 66⅔% zniżki udzielonej przez Amerykę aljantom.

Plan przewiduje zniesienie wszelkich zastawów, kontroli i zabezpieczeń szczególnych, ustalonych przez traktat wersalski, względnie plan Dawes'a.

Skasowana zostaje zwłaszcza hipoteka na całym przemyśle. Skasowane są obligacje kolei niemieckich, gwarantujące ich udział w spłatach reparacyjnych. Koleje płacić będą Rzeszy na cele reparacyjne podatek w wysokości 660 miljonów mk., które będą pobierane z dochodów brutto z równem pierwszeństwem, co pobory personelu kolejowego. Wypłata tego podatku następuje na konto banku międzynarodowego. Rzesza zapewnia kolejom zupełna autonomje; udział cudzoziemców w ich zarządzie odpada.

Jedną z najbardziej interesujących części planu jest rozdział III-ci, omawiający sprawę nowo-kreowanego banku. Jako cel tej instytucji wymieniono: stworzenie dodatkowych możliwości dla światowego gospodarstwa pieniężnego i wzmocnienia światowych węzłów finansowych. Operacje banku oparte będą na zasadach normalnej praktyki bankowej. W motywacji przytoczono, iż istota wielkich wypłat światowych związanych z reparacjami natchnęła autorów do stworzenia nowego aparatu pośredniczącego, któryby przytem przez używanie w rozsądnych granicach kredytu przyczynił się do utrzymania stałości finansów świata.

Siedzibą banku będzie jeden z centrów pieniężno-kredytowych świata, narazie nieokreślony. Kapitał zakładowy powstanie w drodze subskrypcji przez banki emisyjne siedmiu sygnatarjuszy oraz innych państw zainteresowanych w reparacjach. Banki emisyjne państw sygnatarnych subskrybują conajmniej 55% kapitału zakładowego. Rada naczelna składa isę z 14-tu osób, po dwuch mianowanych przez dyrektorów naczelnych banków emisyjnych państw sygnatarnych

a.

Protesty w maju

prześcignęły najbardziej pesymistyczne przewidywania.

W Łodzi zaprotestowano weksli na sumę 9.600 tys.

Rezultaty ultima majowego prześcignęły najbardziej pesymistyczne przewidywania. Suma protestów w ciągu ubiegłego miesiąca w samej Łodzi jest wyższa z górą o 1.400.000 zł. aniżeli w kwietniu, który wykazał był najwyższe natężenie protestów, od czasu wprowadzenia waluty złotowej. Październik 1925 r., który był najgorszym miesiącem pod względem protestów, aż do marca bieżącego roku, został w ciągu ostatnich trzech miesięcy znacznie zdystansowany.

Obecną sytuację najlepiej ilustruje poniższe zestawienje. Zaprotestowano:

	szt.	na zł.
1925 w październiku	26.633	6.960.200
1929 w styczniu	28.251	5.019.589
1929 w lutym	30.404	5.612.591
1929 w marcu	37.317	7.137.889
1929 w kwietniu	41.897	8.187.082
1929 w MAJU	47.771	9.613.628

Maj więc pobił wszystkie dotychczasowe rekordy protestów, wykazując jednocześnie bardzo wysoką dzienną przeciętną wartość weksli zaprotestowanych. W porównaniu z lutym suma ta jest o 50 proc. wyższa. Przeciętnie protestowano dziennie:

w październiku 1925	zł. 224.523
w styczniu 1929	zł. 161.923
w lutym 1929	zł. 200.449
w marcu 1929	zł. 230.250
w kwietniu 1929	zł. 272.903
w maju 1929	zł. 310.117

W dalszym ciągu przeciętna suma za protestowanego weksla jest niższa od stanu z roku 1925. Odnośne cyfry przedstawiają się następująco:

1925	październik	zł. 270
1929	styczeń	zł. 177
1929	luty	zł. 185
1929	marzec	zł. 194
1929	kwiecień	zł. 196
1929	maj	zł. 201

Porównanie cyfr za ostatnie sześć lat wykazuje, iż zazwyczaj w kwietniu spada ilość zaprotestowanych weksli. Jest to w związku z rozpoczęciem sezonu letniego, a zwłaszcza zakupów świątecznych w detalu. W tym roku zaś zupełnie odmienny rozwój cyfr w pełni odźwierciadla panujący kryzys. Możliwe, iż czerwiec przyniesie pewien spadek cyfry protestów. NIE BĘDZIE TO JEDNAKOWÓŻ DOWODEM ODPRĘŻENIA SYTUACJI, ALE TYLKO ŚWIADCZYĆ BĘDZIE, O ZMNIEJSZENIU SIĘ SUMY ZADŁUŻENIA MANUFAKTURZYSTÓW W STOSUNKU DO ŁODZI.

Pabjanice, Zgierz, Brzeziny, Łask, Łęczyca, Ozorków i Widawa wykazały w maju również bardzo wysoką cyfrę protestów. Zaprotestowano tam weksli na ogólną sumę zł. 923.755.

JEDNA Z POWAŻNIEJSZYCH FIRM HOLENDERSKICH zamierza obecnie dla zapoczątkowania dalszych zakupów nabyć około 40 tys. ton żyta polskiego, sądząc, że znajdzie tu dogodne ceny.

Firmy polskie nie są w stanie wykorzystać tej oferty holenderskiej wobec faktu, że rolnicy liczą na dalszą zwyżkę cen i wstrzymują się ze sprzedażą żyta.

Istnieje zamiar sprzedaży na eksport większej partji żyta, znajdującej się w posiadaniu państwowych rezerw zbożowych.

BANK POLSKI wobec ciężkiego położenia rolnictwa widział się zmuszonym sprolongować ostateczny termin spłaty kredytów pod zastaw zboża o jeden miesiąc t. j. do dn. 31 lipca r. b. termin początkowy opiewał na 30 czerwca. Ogólna suma udzielona z tego tytułu kredytów wynosi 11.000.000 zł. Do dnia 31 maja r b rolnicy spłacili już weksli zabezpieczonych kredytem zastawnym na sumę 6 milj. złotych.

Prezydjum izby przem.-handlowej

odbyło wczoraj swe pierwsze posiedzenie.

W dniu wczorajszym o godz. 12-ej w poł. w lokalu izby przemysłowo-handlowej odbyło się pierwsze posiedzenie skompletowanego prezydjum izby.

Obrady prezydjum trwały przeszło 3 godziny.

Na posiedzeniu tem poszczególni członkowie zapoznawali się z dotychczasową działalnością izby przyczem wyjaśnień udzielił wiceprezes dr. Sachs.

Na posiedzeniu omówiono szereg spraw bieżących, a w pierwszym rzędzie sprawy związane z szybkiem wykonaniem uchwał ostatniego zebrania plenarnego. W związku z tem postanowiono zwołać komisję mandatową, która ustali przy współudziale prezydjum kandydatów do komisji t. j.: polityki gospodarczej, podatkowej, kredytowej, administracyjno-prawnej, naukowej.

W końcu ustalono kolejność zastępstw prezesa izby na zasadzie starszeństwa. Obecnie więc zastępcą prezesa jest wiceprezes sekcji przemysłowej p. Henryk Barciński.

W celu przyśpieszenia prac przygotowawczych na najbliższe plenarne posiedzenie zostaje zwołane już na czwartek posiedzenie komisji statutowo-regulaminowej.

Walne zebranie

sekcji agentów handlowych.

Ukonstytował się nowy zarząd sekcji agentów handlowych przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) z inż. Oskarem Grossem na czele.

Zamierzenia nowego zarządu idą w kierunku rozszerzenia działalności tej sekcji przez powiększenie ilości jej członków, opiekę nad ich sprawami zawodowemi, zwłaszcza podatkowemi, paszportowemi i t. p.

Sekcja w pierwszym rzędzie wysunęła na czoło swych żądań podniesienie pod każdym względem stanu agenturowego, będącego nieodzownym łącznikiem, pomiędzy wytwórcą a konsumentem. Stworzenie odpowiednio zorganizowanej placówki zawodowej w takim ośrodku przemysłowym. jakim jest Łódź, posiada pierwszorzędne znaczenie zarówno dla przemysłu, jak i dla handlu. W związku z rozpoczętą akcją organizacyjną zwołane zostaje na środe dnia 12 b. m. na godz. 8-ą wiecz. walne zebranie wszystkich przedstawicieli handlowych, które odbędzie się w klubie stow. kupców (Piotrkowska 73). Ze względu na doniosłość spraw znajdujących się na porządku dziennym zebrania, a dotyczących najważniejszych bolączek zawodowych, sądzić należy, iż udział w nim przedstawicieli handlowych będzie bardzo liczny.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 10-go czerwca 1929 roku.

GOTÓWKA.

Dolary —

CZEKI.

Holandja 258.12, Londyn 43.24 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87, Praga 26.39, 26.38 3/4 Szwajcarja 171.63, Berlin 212.69.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 103.75 103.25, dolarówka 73.—, 73,25 5 proc. konwersyjna 67.— 5 proc. konwersyjna kol. 59.—, dolarowa 83.2[illegible] pożyczka stabilizacyjna 91.50, kolejowa 192.50. 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94.— 7 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 47.50, 8 proc m. Warszawy zł. 65.—, 64.75, 10 proc. m. Siedlec 66.50.

AKCJE.

Bank Handlowy 116.—, 117.—, Bank Polski 167.—, Bank Zarobkowy 78.50, Sole potasowe 32.50, 33.—, Siła i światło 122.—, Firley 45.— Koleje dojazdowe 20.—, Lilpop 28.75, Norblin 170.—, Ostrowieckie 78.—

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool 8 czerwca Bawełna amerykańska styczeń 9.94, luty 9.93, marzec 9.98, kwiecień 9.99, czerwiec 9.98, lipiec 9.98, sierpień 9.98, wrzesień 9.98, październik 9.94 listopad 9.93, grudzień 9.93, loco 10.30

Liverpool, 8 czerwca. Bawełna egipska: styczeń 16.79, marzec 16.87, maj 16.95, lipiec 16.30, październik 16.54, listopad 16.49, loco 17.00

Nowy Jork, 8 czerwca. Bawełna amerykańska. Otwarcie: lipiec 18.67—18.68, grudzień 18.97 — 18.98. Zamknięcie: czerwiec 18.43, lipiec 18.58 sierpień 18.64, wrzesień 18.70, październik 18.77, listopad 18.85, kontrakty poł. na grudzień 19.92—18.95, loco 18.95.

Nowy Orlean, 8 czerwca Bawełna. styczeń 18.89, marzec 18.96, lipiec 18.74—18.76, październik 18.70—18.74, grudzień 18.85—18.86, loco 19.00.

W SPRAWIE REZERWY NABIAŁOWEJ wyraźne są obawy iż finansowanie jej z funduszów państwowych przedstawia ryzyko dla skarbu. W związku z tem oficjalne czynniki wyjaśniają, że na tworzenie rezerwy nabiałowej udzielane są instytucjom spółdzielczym kredyty krótkoterminowe na zakup i magazynowanie tylko do 4 — miesięcy: kredyty te są normalnie zabezpieczone.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.